

1079

~~899~~

~~Bayle~~













BTLW.

1079



25 ark

Ala suflera

N<sup>o</sup> 1079

N<sup>o</sup> 899

Bajki

BIBLIOTEKA TEATRALNA  
Własność Gminy Miasta Wrocław

Komedya w 3 aktach  
Michała Białuckiego.

DYREKTOR TEATRU HR. SKARBKA  
WROCLAWIE

1192

Państw. Teatr Śląski  
SYG 1079.  
Ratow 2 - PIĄTEK

akt 3 w dwóch odsłonach





Q-72/4402

R 799





OsobyLeto

Endor	+ Morra Feliks - bankier	✓	(32)
	+ Julia jego żona		(20)
Wosk	+ Krzyżkowski Ludwik, jej kuzyn		(38)
Dembel	+ Klonowski Józef, obywatel ziemski		(54)
Dem	+ Honorata, jego żona		(50)
Amul	+ Tacia, jego córka		(19)
Holub	+ Wscibirska Natalia		(52)
Smilek	+ <u>Pawło Krecicki</u> , jej kuzyn 25 lat		
Sm. M.	+ <u>Pedziński Karol</u> narzeczoną Teci 24 lat		
Wosk	+ <u>Matylda Bzewicka</u> guvernantka		(30)
	+ <u>Grubalski Jan</u> kapitalista		(50)
Blasie	+ <u>Chmielik</u> urzęduik z kantoru Morry		
Chay	+ <u>Apriela</u> , służąca Klonowskich		
	<u>Jan</u> służący Morrois		

Przez dwie się wiece I i III w mieszkaniu  
Morry w II u Klonowskich

1845

1845

1845

1845

1845

1845

1845

1845

1845

1845

1845

1845

1845

1845

1845

1845

1845

1845



# Okret pierwszy

/: Salonik z prępychem i gustownie uorne,  
blorany; modne kanapki, stoliki i kane-  
sla pluszem kryte. Dywany, kurtki, obra-  
zy, parasole chińskie i różne modne de-  
koracyjki. - Po lewej pianino, po prawej  
okno na ogród z głębi drzewi szklanego  
i wypięcie na werandę. - Po lewej drodze  
drzewi. - /

## Scena pierwsza Alonra - Szczykowski

/: Alonra lat 32. - blondyn przystojny  
i elegancki faworyty angielskie - pin-  
net - w złotej oprawie. Wychojki z pier-  
nych drzewi z lewej ubrany jak do wypię-  
cia w okrycie letniej. - Ujawniony



Szczypkowskiego wychodzącego przez re-  
randę, kładzie kapelusz, który już  
wzrostł...!

A! Ludwik.. Dobrze się idziesz - my  
bierudem się właśnie do ciebie. / po-  
daje mi rękę! /

Szczypkowski / lat 38 brunet, włosy  
krótko strzyżone, broda krótko zarosa  
ubior trochę zaniedbany i oryginalny!  
Albo może jakiś interes domni?

Albina / oglądając się  
niepokojnie na drugie drzwi po lewej!

Tylko ciszej, żeby Julia nie sły-  
szala, bo to sekret przed nią..

Szczypkowski

Sekret przed nią.. Tam do li-  
cha.. To będzie coś ciekawego..  
/ kładzie kapelusz i siada! /



Alonra

Al, no, nie zrobię takiego, jak my,  
słysz. - Po prostu idzie o to że po prostu  
są imieriny żulci. -

Secykowski

Prawda - dwudziesty drugi nie  
śmierć zapomnieli. -

Alonra

Otoż chciałbym jej zrobić jakąś nie,  
spodobić kupię coś pięknego. -

Secykowski

Kupiłeś jej przecież nie darmo tę mi,  
le. -

Alonra

To się nie liczy, bo tam większa jest  
co sobie, niż jej sprawnym przysięm,  
mość - i wdzięczny jestem żulci, że  
się jej zachowało miśkac z miast,  
tem. - zeszły się odsunęli od tych  
wszystkich niedrych wzyt i wrojo



mości, które xram tylko kradły i  
psuły drogic chwile, naszego do-  
mowego sukcescia. Ale uśmiech  
z jaką rozkoszą wracam teraz po  
całodzienniej pracy w kantorze do  
tego ustronnego gniazdeczka, z któ-  
rego mój złocisty koliberzek wysta-  
wia do mnie swój słiczny dzióbek  
na powitanie. Spiesze się jak ko-  
chanek na schodkach miłosną i bę-  
jącem od radości sercem obliżam  
się do tego rajcu, który mi jej mi-  
łość stworzyła. To też ca to...

### Szczęśliwowski

Chciałbys ja wynagrodzić? Żnaci  
xaracz solidnego bankiera, któ-  
ry rzetelnie płaci swoje długie  
i nie chciałby być nikomu nic  
winien, nawet własnej żonie.

### Morre

Ha, no, nie xartuj, tylko doradz!



co kupić? - Ty jako jej kuzyn znasz  
lepiej jej gusta, więc porwieś, czem  
mogłbyś jej zrobić najpiękniejszą przy-  
jemność?

Skrypkowski

Czem? pocatuj ją..

Morrá /<sup>instaje</sup>/

E! kiedy z Tobą nic nie można mo-  
wić na serio..

Skrypkowski /<sup>idąc za nim</sup>/

Ala mój kochany cói może być przy-  
jemniejszego dla żony kochającej  
swojego męża - jak

Morrá

Ala tak, ale nie przypuszczasz prze-  
cie że ja również czekam, żeby po-  
calować moją żonę..

Skrypkowski

Więc cói myślisz jej kupić?

Morrá



Chyba chciał coś z bylantów?  
Skrupkowski

Bagatela!

Alorra /presolo/

Mogę sobie bez skrupułu pozwolić  
na taki abrytek, bo jestem teraz  
w trakcie zrobienia kolosalnego in-  
teresu /siadając/. Trzeba ci wiedzieć,  
że zakupiliśmy na spółkę z Gru-  
balskim ogromne przestrzenie  
lasu - dziesięć tysięcy morgów - po  
bajecznie niskiej cenie, bo to roko-  
licy górystej, gdzie nie ma ani  
drog ani splasnu.

Skrupkowski

To naprawdę dobrym intere-  
sem?

Alorra

Ala czekaj - bo widział Grubalski  
wyrachał w Mednie że tam



6

tedy mają prowadzić kolej - zastanowienie?

Skrupkowski

A! to może co innego.

Morr

Pomyśl sobie, co to za śmiślny interes. - Gostarra prognoza, budulca, rzeczywiście postaranie tartaki i bedkiemy eksploatacja lasy na grubych kamieni. To też utopilem w tym interesie prawie wszystkie kapitały i moje i moich klientów. Jeżeli nam się uda - a udać się musi - uzyskamy miliony.

Skrupkowski

Powinno być -

Morr

Otoż widzieliśmy jako przyszły milioner chciałem mojej najdroższej żonie odpowiedzieć sprawnie.



spodriankę - i dlatego wybrałem  
się do ciebie, żebyśmy poszli ra-  
zem do jubitera wyszukać coś  
odporniejszego.

Szczypkowski

A toś trafił jak kula w płot, bo  
ja na brylantach znam się ty.  
Le cokeru na pieprzu.

Almora

Ale przynajmniej dodasz mi gu-  
stu.

Szczypkowski

I na tym punkcie jestem jak  
tabaka w rogu. - Ale poprosi  
Grubalskiej - ta ci najlepiej do-  
radzi.

Almora

Prawda masz słusność - Gru-  
balska! -

Szczypkowski



4  
Dona spi prawie na brylantach. -

### Alorra

Yma guist jak malo kto. Doskona-  
le. Ale mogles mi lepiej doradzić  
/: ostaje i bierze kapelusze / Pojść zara-  
do niej. -

### Lucyphorski

Widziałem ją właśnie przed chwilą  
jak wchodziła do kościoła Panny  
Maryi. -

### Alorra

A to doskonale - Łucyphor tam  
na nią i pojedziemy zara-  
do jublera. Do widzenia ja tu nie  
zadługę wrócę /: idzie zglab /

### Scena druga

#### Ciri i Julia

Julia (z ber- i Augustin Perri.)

Edwiger to mój młodziuś, tak się



smie.

Almira /: zmieszany /  
A, to ty aniołku? /: rraca do niej i  
całyje ja w reke /

Julia /: śladko i przymile,  
niem / Idzie ty idziesz?

Almira /: j. n. /  
Ja? ja tego ten - do tego - do karto  
rki.

Julia  
Przećciż mówiłś wczoraj, że sobie  
dais zrobisz rekreacyę.

Almira  
No, tak, ale widziś wypadł na  
gły interes.

Julia /: ciekawie /  
Co za interes?

Almira /: j. n. /  
Jakże ci tu poriecdzić? No, in..  
teres.



Skrypkowski

Przyszedł wam ~~z~~ telegram.

Alotta

Tak jest, bardzo wam i dlatego  
daruje aniołku, ale muszę iść, bo  
to niecierpiąca choroba. A do  
widzenia. - /: cały ją w ciół, potem  
idzie zegnac się z Skrypkowskim stojącym po  
prawej nieco na przodzie i podając mi rękę  
miotaj! A nie wygodać się przy  
podkroju. /: do zony! Do widzenia  
aniołku! /: wychodzi głębia!

Julia /: zaciekająca mocno  
zbliza się do Skrypkowskiego! Z kim ma  
się wygadać?

Skrypkowski /: zmieszany!

Co? - ja? - kiedy?

Julia

A, no, nie udawaj. Słyszałam  
przecież wyraźnie, jak Felix od



chodząc sreptał ci: a nie ryga „  
daj się przypadkiem. -

Skrypskowski

Alex zdarowało ci się. -

Julia

O! nie, nie - ja mam cienkie  
uszy i słyszałam dobrze. Nicodem  
to chodzi? -

Skrypskowski

Alex o nic, drobnostka.

Julia

Ho, to tem bardziej możesz mi  
poradzić. -

Skrypskowski

Alex nie będzie tak ciekawa  
bo ciekawość pierwszą stopień

Julia

Do wiadomości - a ja właśnie  
chcę wiedzieć koniecznie. Ho  
mój drogi, jak mnie kocha. -



9  
/: idzie za nim prosząc: /

Skrypskowski /: anieciuplisyjny /

Czego chcesz?

Julia

Żebyś mi powiedział o czym ci Fe-  
lis mówił? A to?

Skrypskowski

Precież ci mówiłem już, że dostał  
telegram -

Julia

Ale jaki telegram. - Albo jakieś  
ale nothing. - co?

Skrypskowski

A to, niby nie najlepsze. -

Julia

Ale najlepsze? więc jakie? po-  
wiedzi -

Skrypskowski

A! jakże ty nudna. - A dostał  
wiadomość o bankructwie jednego



Simony.-

Julia

Y to go tak zakłopotalo?-

Skrzypkowski / niecierpliwie /

Ala, rozumie się bo przecież i on  
porciósł takie pierwsze straty pie-  
niężne.-

Julia

I more bardzo wielkie - co?

Skrzypkowski

Ala, tak wielkie nie.

Julia

O, nie, nie, nie zriedkiesz mnie.

Ja widziałam, że Felis był ta-  
ki zmieszany, niespokojny.-

Skrzypkowski / zakłopotany /

Ależ zapewniam ci, że to nie taki  
wielki.

Julia

Więc słacznego Felis robił z tego



sekretnie przedemna?

Skrupkowski / mauyelajac się /  
 No, bo nie chciał cię martwić!

Julia / nieśledząc go /  
 Biedny Felis! A ja go jeszcze tyle  
 kosztorowałam w ostatnich czasach,  
 n. p. ta willa - czy to było potrzebne?  
 porzucił sam. -

Skrupkowski  
 No tak zawsze to rzecz zbyt komna.

Julia / z determinacją /  
 Zbardzo. - Ale ja wiem, co zrobić  
 / siada i pisze / Podam zaraz do g.  
 set, że ta willa jest do sprzedania.  
 nie. -

Skrupkowski  
 Maryśko co robisz? / chce jej odebrać  
kartkę na której pisze /

Julia / zasłaniając się od  
niego ramieniem / Ale nie, nie chce



zeby mój mąż dla mnie i przenie-  
mnie się rzygnął. - Wyreklam  
się willi. - wzystkiego, byle tylko  
ułżyć mi w jego kłopotach. Za-  
raz - jak się to pisze? / Kłopoty  
i miłoty / Willa z komfortem urzą-  
żona. -

Kuczykowski / n.o. /  
O tym sobie pisać narzekuję.  
Co tu teraz zrobić? / stychać  
deronka /

Julia / przechodzi i idzie do okna /  
Ktoś idzie / daje kartkę Kuczykowski  
mu / Mój kochany dokonaj to  
za mnie - i poslij zaraz do kto-  
rej garety

Kuczykowski  
Dobrze, dobrze / mnie kartkę i cho-  
wa to kieszonki

Julia / biegnie ku oknu /  
Kto to być może? A! To Włóci,



biniska - / uciesniona - /  
Skrupkowski

Ta bajkarka

Julia

Kto? ona bajkarka? To jej nie masz  
chyba. Gdybyś ją znał bliżej. -

Skrupkowski

Wolę zdaleka / odchodzi do piernych  
drzew na lewo /

Julia / ukrótka /

Jakto? odchodzi?

Skrupkowski

To idę wykreślić sobie <sup>piłkę</sup> parę ksia-  
żek w bibliotece Felicea.

Julia

Boisz się jej jak miedzy.

Skrupkowski

Jak mroźnego, co kasa.

Julia

Skargam / Paskudny z ciebie ciotki, tak



obmarzać poczuła kobiecina. -  
Gdybyś wiedział, co to za miła  
gawędziarka. -

Szczypkowski

Bardzo miłe, dla ciebie coś taka  
ciekawa, to taka torba norris

Julia / urazona /

Ludwiku!

Szczypkowski / śmiejąc się /

Ala no, już nie nie mówię. - Ucie-  
kam - dobrej zabawy / zadowolony /

Scena trzecia

Julia - Wscibirska - przynie Aniela

Julia / upokarzony Wscibiri-

ska wychodząca z głębi, biegnie do niej ucieka-  
jąc / A'parci Wscibirska.

Wscibirska / ubrana nieco

po starosiracko poraznie, całując Julię w powietrze /

Jak się masz moja droga. -



Julia

Godzieli to parę się obrucula, żeśmy  
tak długo nie widzieli. -

Wsi bińska /siadając/

Byłam na wsi u krewnych, gdzie  
narodziłem moim, śmiertelnie  
się wynudziłam, ale bo ten to lu-  
dzie niech ręka boka broni - nie  
masz pojęcia - on prostak beznach-  
wania a ona - pytluje od rana do  
wieczora że uszy bola. To ten ucieka-  
łam z tamtąd, aż się kurzyło za  
mną. Wróciłam już przed tygo-  
niem - tylko że musiałam się  
przepraszając. - urządzić sobie ja-  
ko tako mieszkanie; więc nie mo-  
głam być zaxax u ciebie. /ogląda  
się/ Ale my za to mieszkanie - pi-  
pi - cór to za wspaniałą rezydenc-  
ją. -



Julia

Prawda bo to pani nie była je-  
szcze u nas jakosiny się tu prze-  
promadziła.-

Hscibirska

Ależ to istny pałac wrózek-co  
za przepych, jaki zbytek.-

Julia

Masz pani rację, że zbytek, - za  
wielki zbytek jak dla nas. To  
teraz mamy zamiar porzucić się  
tej wili.-

Hscibirska

Jakto? Przecież nie darmo  
dopiero ją nabyli?

Julia /zaktopotana/

No tak, ale wielki pani interes,  
za mojego męża nie idą teraz  
tak smutnie.

Hscibirska



Wierzę sobie, moja kochanka - mój  
troj przecież należy do pierwszych  
bankierów w mieście. -

Julia

To prawda; ale teraz podobno coś  
się tam popsuło, ma jakieś stra-  
ty pieniężne. -

Wscibiriska / z kimś się zastaje

Coty mówisz? Straty pieniężne?  
Troj mój? z jakiego powodu?

Julia

Przyznam się pani że nie wiem do-  
kładnie; nie rozumiem się tak  
dalece na tem; - ale widzę że mój  
Feliś bardzo czegoś zakłopotany.

Podobno wskutek bankructwa ja-  
kiejś firmy zagranicznej - czy coś  
takiego. -

Wscibiriska

Czy być może?



Julia

Tylko niech to przy pani zosta-  
nie.

Wscibiriska

Ależ moja droga, przecież mnie  
znasz.

Julia

Wszystko między nami musimy się  
oszczędzać. Ale to ja chętnie wy-  
ręczę się tej miłości, kochaności  
nawet moje wszystkie posprzeda-  
ję, gdy tego będzie potrzeba, byle  
by tylko pomógł biednemu Fel-  
sionowi.

Wscibiriska

Tobardro ładnie z trojecz strony  
bardzo chwalebnie. Jesteś ma-  
romą zioną. Pomógł się uściskać  
za to, moja kochanka.

Julia



Opau! / calyja nie / Ale niechce pa-  
ni siada, bardzo prosze - Ale tam,  
tu - tu - na kanapie - tu bedzie wy-  
godniej: - / siada wyniej i sciska ja za  
reke / Musze sie przeciez nacieszy-  
c pania; Tak darrosimy sie nie wi-  
dzialy. Co tam slychac i srociec. -

### Wscibiriska

Borze kochany czy ja wiem? Ty  
wiesz najlepiej jak mnie caly swiat  
nie nie obchodzi. Zycie tylko dla mo-  
jego Tarcia i nie mieskam sie w cu-  
dze sprawy. a choc tam czasem cos  
obije mi sie o uszy przypadkiem,  
to nie lubie tego powtarzac; bo ty  
wiesz jakie to bajcarskie to nasze  
miasto; chlonieck porcie slonko - a  
potem z igly robiu widly, jak n. p.  
z ta biedna Grubalska. -

Julia / zaciekarska /



Al, cóż się stało?

Wscibiriska

Jakto? Aie nie wiem?

Julia / przeuwajac się /

Aie, a nie...

Wscibiriska

To być nie może przecież całe  
miasto mórri o tem.

Julia

Aie nie słyszałam. Wierc cóż mo-  
wia?

Wscibiriska

Al! Powiadam ci niestworzone  
weczy-

Julia / przymiwa się jeszcze /

bliziej / Al, no, cóż takiego?

Wscibiriska

Tylko proszę cię o sekret.

Julia

To się rozumie.



Wscibirska

Bo ja nie chcę nic lubić nikomu  
szkodzić.

Julia

Wiec cóż mówią?

Wscibirska

Wiesz zapewne, że tam przed kilka  
<sup>tygodni</sup> moimi przybyło coś małego.

Julia

Tak, tak - syn - mówił mi mat, że  
Grubalski jest ogromnie uradowa-  
ny.

Wscibirska

Otoż właśnie mówią ludzi, że nie  
ma znowu tak bardzo z czego się  
radować.

Julia

Dłaczego?

Wscibirska

Fakto dlaczego? Moja kochana



tylę lęć rýję zę sóbę i nic nie  
byłó, ari tu nagle; - Przeciwi ci,  
da się nie dżię. -

Julia

Ażię pani przypuszcza? -

Wscibiriska /:zýro/

Ja nic nie przypuszczam - ja tyl  
kó portarzam to co ludzie mó  
wia. -

Julia /:zoburzenię/

Ależ to jest potwórnę - nieczem  
ne - mówić co podobnego.

Wscibiriska

Prawda? - i mnić to takżę obu  
rzyłó. Lębo z mórń z drugięj stró  
ny tak miedzy nami mówić,  
to ludzie mają to trochę racý. -

Julia

Zakto?

Wscibiriska /:prýmując się/



Przypominasz ty sobie w poprzednim  
roku tego młodego oficera - tak bę-  
dzie temuż dwadzieścia jedenastcie  
miesięcy.

Julia

Albie tu w tedy jeszcze nie było  
wcale.

Wscibiriska

A! Prawda - że ty tu jesteś od wie-  
kami - to nie wiem jeszcze wryst-  
kiego.

Julia

Wiec co ten oficer?

Wscibiriska / przykurzając się /

Oto był w tedy taki jeden bar-  
dzo przystojny oficer, wysoki, blon-  
dyn, w okularach, który jej asysto-  
wał wszędzie - ale to porządnym  
ci wszędzie na koncertach, na spa-  
cerach w teatrze, wszędzie ich można



było widzieć razem - jedździeli na  
wet nie droje za miasto zakrytą  
dorożką.

Julia /przeraziona/

Niepodobna!!!

Wscibirska

Jak cię kocham. Widziałam  
przecież to na własne oczy. -  
Słałam sobie słanie z niespod.  
róż gdy w tym tuż koło mnie  
przejeżdżała w przedzie jedynokor.  
ka a w niej migotało mi coś  
jak Grubalska, oficer, który sła.  
nie zastanawiał wtedy firanka  
okno. Ale byłam jednak cał.  
kiem pewna czy to ona bo toż  
ka pędziła szybko a że nie lubię  
nikogo prosić niestusnie, więc  
dla przekonania się posłałam za  
mimi drogą ku komentarkom, gwał.



Właśnie dorozka skreciła. -

Julia

Ala, jeżeli na cmentarz.

Wscibiriska

Toby jeszcze było nic - prawda? Kark.  
 demu przeciw wolno odmówić  
 nieboszczykowi nawet w terraryst.  
 nie oficera; - ale słuchaj co się da-  
 lej stało. Siadłam ja sobie koło  
 rogatki i czekałam jak będą mra-  
 cać. Czekam pół godziny, godzinę  
 dwie godziny, a ich jak nie ma  
 tak nie ma. - Aż przyjechała sama  
 że jak u nieboszczyków to trochę  
 za długo trwała ta wiza. -

Julia

I nie wrócili wcale?

Wscibiriska

Dopiero koło samego wieczora -  
 patrzeć pada. Było już tak ciemno.



no, że byłabym ich nie pozna-  
ła; ale dorozikarz zatrzymał  
się przy rogatce, właśnie pod  
samą latarnią - i wtedy prze-  
korralam się, że to była istot-  
nie ona - (zstaje) O moja kocha-  
na, kto takie daje ludziom po-  
wody do gadania że potem nie  
drimnego, że mówią to i ono

Julia (zamyślenie)

To drimne - gdyby mi to kto inny  
mówił, nie uwierzyłabym nigdy.

Wscibiriska

Albo to tylko to jedno? Boże kocha-  
ny - gdybym ja chciała mówić co  
miem. Młozkarn przecież naprze-  
cisko, to widzę co się dzieje. Ale  
nie lubię bajek robić. Co mi do  
tego - niech kowidy robi co mu się  
zjawnie podoba. - To mnie tylko



griernu, że ten ma taki ślepy na  
 wszystko i cięży go jeszcze gdy mi-  
 dri gachon, kręcących się koło swo-  
 jej magnifiki, którzy jej pają du-  
 sery i komplementy. A jej w to graj,  
 bo sama mi się przyznała, że woli  
 u siebie dziesięciu mężczyzn, niż  
 jedną kobietę, bo porządka, że z ko-  
 biet to tylko obmora i nic więcej-  
 jak cię kocham tak mi to sama  
 w rym oczy porządki. To też zła-  
 za się tam do niej, jak muchy do  
 miodu. Troj mężczyźno także tam  
 zachodzi, radzę ci, pilny go dobrze.

Julia

Alej ma? Ale on ma z Grubal-  
 skim jakieś pieniężne interesy.

Wacławiska

A, no, oni wszyscy umieją sobie  
 wynaleść jakieś interesy, gdy idzie



o oszukanie kony. Alój niebosz.  
cryk mój, niech mi tam tego  
Pan Bóg nie pamięta, fakre brał  
mnie na interes, gdy odwrócił  
jedną z moich przyjaciółek, i co  
się potem pokazało, że to był ro,  
mans formalny.

Julia / imię się /

Przecież pani nie przypuszczała,  
że między moim mężem a Gru,  
balską.

Wscibiriska

A kto ich tam nie. Ja bym za żad,  
nego nie przysięgała. Ci paskud,  
nicy na nic nie zwracają i gdzie  
im się uda to urrą. Aie mēm  
dłaczego ~~nie~~<sup>troj</sup> mą miałby być  
lepszym od innych złażka  
że znał ją, kiedy jeszcze była  
panną, i różni tam o tem



moiriond. -

Julia / zamiępokojona /  
Co moiriond?

Wscibinińska / stulając ramiona /  
Ja nie wiem ale powiadała, że tam  
coś było między nimi. -

Julia / wstaje i choki z rąk /  
A! to by było podle, z karadnie,  
zeby ona. -

Wscibinińska / idzie za nią /  
Co się tu dzieje moja kochana,  
czytajnie aktorskie dziecko - cho-  
wało się to za kulisami a ty wiesz  
jak to w teatrze, nieraz bywa, nie  
treba ci moiriond. -

Julia  
Zakto? Grubalska była aktor-  
ka?

Wscibinińska  
No, ona nie, ale jej rodzice, to prze-



cier nie sekret. - Onaby się była  
tak <sup>nie</sup> może na aktorkę puściła,  
gdyby się stary Grubalski z nią  
był nie ożenił. - Alas! Troj nie  
o tem nie mówił.

Julia

Nigdy. - Aica nie o tem nie wie,  
szialam. Ale jeżeli tak to poproszę  
Felisia żeby nie bywał więcej w tym  
domu. -

Hicibirska / pismo /

Tylko nie mów że to odesłanie  
wyszło. -

Julia

Bądź pani spokojna. -

Hicibirska

Bo ja nie lubię mieszać się w ni-  
czyje sprawy i jeżeli ci to poru-  
szala, to tylko z zyczliwości dla  
ciebie / cały ja /



Julia /: całując ją takie /  
 Grzechyje pani: -

Scena czwarta  
Klonowski - Wscibiriska - Julia -  
 potem Honorata

Klonowski /: na merandrie  
z otwartym parasolem - czerstwy rumia  
ny choć siny -

Bagatela - jak tu nie ma być  
 deszcz, skoro się kobiety tak całują.  
 /: składa parasol / Śluga paui do  
brodziejki - /: zdejmuje kalosze przy  
sterniach /: Nie ma tu moich ko-  
biet?

Julia  
 Wszakieście panistwo razem myśle  
 na miasto?

Klonowski  
 A tak, ale moje panie jak zachę-



był łazic' od sklepu do sklepu  
za tą wyprawą, wybierac' prze-  
bierac'; targowac' się, tak mi  
brakło ciepłoty i drapa.  
Lem sobie cichaczem do kawiarni  
ku na lampeckę. Po chrzili my  
choć, patrę, szukam nie ma  
przepadły jak kamień w wodę.  
Byłem pierwszy terki z ~~je~~ już  
w domu zastare, a tu tycała,  
senz drzwi zamknięte. Pani  
porzuciła tu zakrekaną. -

Julia

Bardzo proszę. / o Kłobucki  
przedstawiając Kłobuckiego / Tam  
Kłobucki obywatel ziemski.

Kłobucki

Były - były - pani dobrodziejko -  
bo teraz ja się już całkiem na  
mieszkanie przerobiłem. Ale ma



jak miasto. A tu wsi n. p. na taki  
deszcz siedzi w domu i klep pacio-  
rce, a tu panie kalosze na nogi  
parasol nad głowę i spaceruje  
sobie po ględkich trótarach,  
jakby nigdy nie - spotnego rebo.  
Praca zionę! A, o to i moja jeźmość  
- o widzę będzie bura. -

Honorata / sima przyjem.  
na zgrucutem, ale delikatnie i serdecz.  
nie. Żółciek boję się Boga, co ty  
nam zrobił? -

/ Sytuacja. - Klonowski z ziona rożma,  
więza nieco w głębi, a Julia z Wici,  
biniska po prawej z przodu - patrząc na  
nich mówią do siebie po cichu. /

Klonowski  
A to moja kochana, deszcz lat  
jak z cebra.  
Honorata



Trzeba było zejść do nas doskła,  
pół. Ja wychodzę szukać, pytam  
się roztępić się ziemi, nie ma.

Kłopotowski / calując ją w czoło  
to mój z usmiechem / Mały Józef  
czek się zgubił co?

Honorata

Mo, nie, ale mogło ci się coś stać,  
myślałam że ci się nie dobrze  
zrobiło, albo konie przejechały.

Kłopotowski

Te, te, te, jeszcze czego.

Honorata

Al co lat wjeżdżę - w tym mieście  
taki hałas - i do tego jeszcze ten  
deszcz. - Przekalysmy cię z Tecią  
po wszystkich ulicach, aż prze-  
ziabłam do kości ciała.

Kłopotowski / calując ją  
w czoło / Bezdaczno moje.



Julia

2 Lurax kaze podac herbaty /: rycho-  
dri na lewo drugie drzwi /

Klonowski /: do Honoraty  
zdejmując jej okrycie / A gdzieś Tęcia?

Honorata

Poszła się przebrać, zaraz tu przyj-  
dzie -

Klonowski /: do Wciwili-  
skiej / Pani pozwoli sobie przed-  
stawić - moja...

Honorata /: uciekoma /

A ta pani -

Wciwilińska /: ronnier z my-  
buchem radości / Witam kochaną  
panią... /: całują się /

Klonowski

Jakto? Panie się znacie już?

Honorata

To właśnie Józeczkę ta pani



o której ci mówiłam, żeśmy się  
porwały w kościele co mi to niej-  
śca ustatyła w ławce..

Honorowski

A! a! To to pani. Aż ja znowa  
nachwilić się pani nie mogła  
za tę grzeszność!..

Wscibirśka / skromnie /

Ażyl Boże! taka bagatela..

Honorata

Ale bo trzeba pani wiedzieć, że  
ja s'miero po chorobie, taka jeszcze  
osłabiona, że się na nogach dłu-  
go utrzymać nie mogę i gdyby  
nie pani byłabym zemstała  
w tym tłoku, jak ammen w pa-  
cierni.. O! ja pani tego do śmier-  
ci nie zapomnę / zyciuga słonej reze /

Wscibirśka

Pani droga / całuję się serdecznie /







## Klonowski

Pomniadam pani od s'mitu do  
nocy na nogach i to tak trzydzie-  
ści lat takiej deptaniny, - że do  
kościółki nieraz nie było czasu. -

Alto, to też teraz wryjesz sobie  
/ : glanuje ją / duszycko na koscio-  
łach i na księżkach - bo ona to lu-  
bi. -

Honorata / z ryknutem /  
Józićka.

## Klonowski

Alto, no, nie masz się czego wsty-  
dzieć, ty ty gołębiczko moja. -

/ : całuje ją /

Honorata / zarenowana  
zskarując oczami na Wsicińskiego /  
Józićka, która widział. -

## Klonowski

Alto, no pani się nie zgorszy prosz,



cier' prawda. - Przytem utraciłem  
gospodarstwo pani dobrodziejko, to  
warret i tego sobie nie zarzeczmoż,  
na było porzucić. - To też rad jes-  
tem, że się raz już zbyłem tego kło-  
potu. Sprzedałem panie wies, kapi-  
talik ulokowałem u pana Morry  
i beśkiermy sobie żyli z procentów  
jakk u Pana Boga za piecem. -

### Wscibińska /zgro/

Paristwo złożyli swój kapitał u pa-  
na Morry?

### Klonowski

Tak na sześć procent - to wcale  
nie ile jak na dzisiejsze czasy -  
prawda?

### Wscibińska

Co do mnie, to ja przyznam się  
pani dobr. że wołałabym się kon-  
tentować mniejszym procentkiem



a mieć większą pewność.

Klonowski

Yakto? A więc panie sądzi:—

Wscibiriska /zajmę/

Ja nie nie sądzę - uchwyci Bo-  
że, bo pismo się porządka: nie sądzi  
a nie będzie sądzony. Pan Morra  
jest człowiekiem najracniejszym  
najuczciwyszym, - godnym zaufa-  
nia. -

Klonowski

Tak powszechnie mówią i dla te-  
go powierzyłem mu majątek. -

Wscibiriska

Ale nieszczęścia po ludzku chę-  
dzą panie Dobrodzieju. I najlep-  
szemu nie raz noga porwinać się  
może. -

Klonowski /zafascynowany/

To prawda, to prawda. A a raczej



nie przyszło mi to do głowy.

Honorata

Alby lepiej było dać te pieniądze,  
dla do kasy oszczędności. -

Klonowski

Tylko jak to uporządkować przed Ma-  
rą.

Honorata

Jest przecież warty poród, Tacie  
idzie za Marą. Trzeba dać posag

Klonowski

Prawda - nie zły pretekst.

Wscibińska

Bo podobnie wistocie idzie za  
Marą. -

Klonowski

Alex tak jest, za miesiąc ślub. -

Wscibińska

Za kogoś jeśli wolno wiedzieć?

Klonowski

Musiła pani czytać o nim, bo



to i mgaractach stało, że otwó-  
rzył teraz kancelaryę adwokac-  
ką - niejaki Peckiriski:-

Wscibiriska / zakiriona  
mocoj Peckiriski?

Klonowski

Tak..

Wscibiriska / j. i. /  
Czy nie Karol przypadkiem?

Klonowska

Tak, Karol..

Wscibiriska / zyrro /  
Jako? Więc za niego chcecie pa-  
ństwo wydać swoją córkę?

Klonowski / z Guma /

Tak - za niego..

Wscibiriska

Ale państwo - na miłość Boską,  
przecież to jest człowiek najgorszej  
konduity..



Klonowski / resolo /

To chyba pawi mowie o innym ja-  
kim Teckiriskim. To nie ten. -

Wicibirska

Jakże nie ten? Brūnet - smagławy  
z pieprzkiem tu - koło nosa. -

Klonowski

Wistocie ma pieprzek

Wicibirska

Alno - ten sam.

Klonowski

Spawi go zna dobrze? -

Wicibirska

Czy ja go znam!! Wynajmował  
przecież pokój odemnie i był kole-  
gą Parcia. -

Klonowski

Cóż to za Parcio?

Wicibirska

To mój ciostreczek; najdroższa



pauniatka po mojej nieszczesli-  
wej siostrze, która na śmierć tel nem  
tóż powierzyła go mojej opiece-  
mówiąc: Katalid, czuń nad  
nim! - Toteż czuwałam i cze-  
raam dotąd, pilnując jak oka  
~~w głowie~~ i wychowywałam go pod-  
ług przykazań boskich i ludzkich  
tak, że Melania tam w niebie,  
~~siostrę~~ może być dumna i szczę-  
śliwa ze swego jedynaka.

Honorata / rysztreczowa /

Cóż ten pan Karol tak z tego  
robił?

Wiciłbińska

Wszystkiego nie wiem, bo przecież  
trudno, żebyś krok w krok za  
nim chodziła, bo reszta co mnie  
to obchodzić mogło; ale z tego co  
wiem, mogę parostawiać porzeczki



27  
że to jest całorok najniebezpiecz-  
ny... lampart.

Honorata

Stypysa Jónieckiej

Wscibirska

Po całych nocach nieraz i do rana  
go nie było i wracał dopiero nad  
ranem. Z początku myślałam  
że to Puccio tak mi się wymyka  
cichaczem, bo proszę panistwa ro-  
nie się trafia między młodziaków  
i najlepszego xle przykłady zepsu-  
moga. Otoż dla przekonania się  
i żeby nikogo nie winnie nie po-  
dać, wielokrotnie posypywałam przed  
jednymi i drugimi drzwiami warst-  
kę popiołu..

Klonowski

Także pomysł.

Wscibirska





Alto i przekonałam się że ślady  
stóp były zawsze tylko pod drzwia-  
mi tego Pana Pedzińskiego.

Kłopotowski / martwiony /  
Dziś uświadomiłam sobie nie-  
wstyd.

Horowata  
Taki się wydawał dobry, porząd-  
ny, przyzwoity.

Wscibińska  
Ale to jeszcze nie. Trzeba pa-  
stwić niedługo, że ten człowiek  
nie jest już wolny, że ma zob-  
owiązania względem innej kobie-  
ty.

Horowata  
Co panu mówi? Słyszę Józef-  
ku!

Wscibińska  
Mam słodki czar na bia-



tem. Raz bowiem w czasie jego  
nieobecności przyszedł list - pi.,  
ano było kobiecie i pachniał nie  
obrzydliwosć, a że już nie raz ta,  
kie listy przyspochodziły do niego, wrec-  
zła przekonania się powróciłam  
sobie przekryta: -

Honorata

Jakto? Otrzymyłaś pami?

Klonowski

Cudny list?

Wiciwiska

Wiem, że to było nieuczciwie. Ale  
Pan Bóg przebaczy mi ten grzech  
bo tu sło o mojego Tarcia. - Chcia-  
łam porwać do gruntu ciotricka  
który przebywał z nim pod jed-  
nym dachem - i dobrze zrobiłam  
bo co ja cię tam nie narobiłabyś  
z tego listu? Chryste Panie! Corra.



dam poustru - to drama ca.  
ly. moina by bylo z tego zlozyc -  
tragedye narwet, jak ta panna  
tam lamentowała - robila mi  
wyrruty - porwala - zabiles mi  
moje skrescie, moja mlodosci -  
porwala - uriodles mnie nie,  
dosiradczona - i tysiac podob.,  
nych rzeczy.

Honorata

Słyszysz Józeczku?

Klonowski

Żeeli to wszystko prawda.

Hscibirska

Matko ten list, pokazę go pa.  
ni, ochoralam go sobie, bo chcia.  
lam na mocy tego listu wypro.  
wadzić mi mieszkanie, żeby  
nie gorszył miłego Parcia.  
i nie zaraził swoją obecnoscia



-czystej atmosfery mojego domu -  
ale na szczęście nie wrócił więcej:-

## Scena pięta

Klonowski - Honorata - Wscibisiska  
Iskrypkowski - potem Julia i Stwier  
cy następnie Grubalski:-

Iskrypkowski /: z sarkastycz-  
nym uśmiechem /

Kogoż tam paani Wscibisiska  
z takim kapalem obrabia?

Wscibisiska /: która nagle urwa-  
ła mowę z elektryzowaną tem capytacją - te-  
raz starła się z godnością i mówi uraziona. /

Mój panie, bardzo proszę - ja nie  
mam przykazy nikogo obrabiać  
a jeżeli co mówię to na pewnych  
podstawach.

Iskrypkowski  
Na których bym jednak nie radził



nikomu nie budować! -

Wscibiriska /: n. o. /

Impertinent - /: ~~odpowiedni~~ na prawo /

Iszrypskowski /: klauzja i is

z Klonowskim / Moje uoskarowanie

paristru - /: do Klonowskiego / Jakże

tam par - /: reszta po sobie /

Wscibiriska /: do Honoraty /

To właściwie przyjaciel i doradca  
tego sodomczyka.

Julia /: wchodzi z herrej z Pru-

gich Pruri niosąc ciasta w koszyczku - za nią  
stojący z tacą na której filiżanki z herbatą  
i jedną z kawy. - / Jest herbata.

Wszystkie państwo powroła - /: zapra-  
sza by usiedli koło stołu, na którym stała  
filiżanki - /: do Wscibiriskiej / A dla pa-  
ni kawka, bo wiem, że pani nie  
amatorka herbaty /: stała przed nią  
filiżankę - z korciakiem jak pani



lubi..

Wscibińska / borac filiański /  
 Alex moja droga - sama się fatyguję.  
 jest..

Julia

Alex dołac jeszcze trochę imietam.  
 ki?

Wscibińska

Wapineczke - jeżeli łaska.

Julia

Czy dosyć słodka? może cukru po-  
 nownie?

Wscibińska

Kamrala teczko.

Julia

I może babki do tego?

Wscibińska

Odrobinusie.

Julia / do Kłanin /



Ala a pewno - bardzo proszę  
bez ceremonii - jak u siebie a  
ty Ludwiku -

Scryphowski / z uśmiechem  
chem naśladować Kucbińskiego / Kawała  
teatru.

Julia /  
Dajcie pokój państwu - / chce usiąść  
przy gościach obok Scryphowskiego - gość sportnego  
włoskiego Grubalskiego / A, i pan  
Grubalski.

Grubalski / / traw spa  
lona - suchy i mroza rubasne, abracie jasne  
więcej wygodne jak modne - srebrki ale  
poeciory / Stęga umiory.

Julia  
Czy pan kawy, czy herbaty?  
Grubalski

Całyś rucie, nie nie bede, bo ja  
tu właściwie przyszedłem tylko.



z wymówkami do kochanej pami: siedzi  
przy stole

Julia / siedząc przy nim  
Z wymówkami?

Grubalski  
Tak, tak z wymówkami; że pami  
nie była jeszcze łaskawą zobaczyć  
mojego infanta. -

Wsi bińska / krake euasaco  
Julia / chłodno  
Nie miedzi tam czy już morina.

Grubalski  
Ale morina, morina, od miesiące  
morina. bo moja kobiecina nie rbi  
z tem długich ceregieli; Rar, dra,  
i jwi. A daleboż porządnie pami  
dobro? Niejko jest co zobaczyć - chł.  
patk nie ma jeszcze osmiu tygodni  
a już tyli - obrym prarokirny  
i ruchliwy jak złote srebro, że sobie



piastunka rady z nim dać nie  
może - a mądra bestya, powie-  
dam państwu, że coś nadzw-  
yczajnego. Alnie już poznaje do-  
skonale i karat się śmieje, jak  
mnie zobaczy - jak Boga Kocham. -

Grzybowski

Dziś chłopak.

Grubalski / uradowany /

Prawda? A gdzie go pan widział,  
leś?

Grzybowski

Przedmowa na plantacyach  
w wórecki - wykpany portret  
ojca.

Grubalski / z r. /

Tak pan uważa? A inni  
mnie mówią że do matki po-  
dobny. Lickarzem jak ten pan  
dobro! Dzięka ośmi - / pruła rękami /



Mam tu właśnie jego fotografię. -

Julia

Pan go już fotografował?

Grubalski

A jakże miałem go kiedyś z piąstunką do fotografa. Trzyma się mi ruszył, jakby wiedział, że to tak trzeba. - Tylko głębie rozdziawił z ciekawości. O! pater pater:-

Julia

Przepraszam jak na osiem tygodni?

/: podaje fotografię Klonowskiemu /

Klonowski

A na psa urok - /: podaje Honoracie /

Honorata

Coś nadzwyczajnego /: daje Wsibinski /

Wsibinska

/: ogłaszając

fotografię kraka i o: daje Grubalskiemu /

Grubalski

/: odebrałszy fotogra-

fię chorą /: Al co? Możliwie że stary



Grubalski już do niczego. Macie te-  
raz. Zawstydzilem was wszystkich-  
i męza paui także. -

Julia / urazona /  
Panie Grubalski.

Grubalski

Nie rob paui sobie nic z tego. Ma-  
cie czas jeszcze. Pan Bóg na kar-  
slego taskar. Zobaczymy jak nam  
wtedy będzie mesoło. Bo nie ma  
jak dzieci. Hierzajcie mi państwo  
że gdyby mi dał kto sto tysięcy  
to by mi nie zrobił takiej frajdy  
jak to malarstwo. U nas teraz  
inne życie, jakby kto ałonica pe-  
nymi garściami do pokoiu nasy-  
pał, a jak to bobo zaczęło śmiego-  
lic, to się aż tu / pokazuje na serce /  
coś robi od radości - jak Boga ko-



cham. /: mówi to rozcałony ocierając chustką łzy  
- a potem wesoło: / To też mojej babie, że  
 się tak spisała, kupilem pranie  
 na prezent brylanty, ale to porra,  
 dam nam takie brylanty z kle,  
 kajcie narody. Czekajcie zaraz to,  
 baczyć /: wyjmując z kieszeni swoje pudło  
skórzane: /

Hscibińska /: do Honoraty /  
 Obrydliwy samochwalec.  
Grubalski /: potakując Julii /  
 A co?

Julia  
 Wistocie przesłanne.

Grubalski  
 Łoback napawia z tej strony - o! co za  
 ogień - aż oczy bola - /: do Honoraty /  
 Prawda? /: do Hscibińskiej / która nie  
patrzy na brylanty podsuwając jej pudło pod  
nos / Widziała pani?



Wscibińska / zauważajcie /  
Ale widziałam widziałam.

Grubalski / z Kucyphomskiego /  
Jak moja baba kamali to siwie,  
ciela do teatru, to jej przypaciol,  
ki procielenieja z <sup>zawieszki</sup> radości; zółta ca.  
ki dostać gotowce.

Scena siostra

Cia i Tacia

Tacia / wpadła przez wersandę  
z Ironia listami w ręku - ubrana po tomo,  
wemiu z gołą głową / ucieszona / Tactusi  
ciu! / Marreczko! / zpostrzegłszy inną  
osoby zatrzymuje się, wrywa słowa i dygocząc  
moim zachowaniem! / A! / przepraszam  
myślałam że tu nie ma nikogo.

Honorata / do Wscibińskiej /  
To właśnie nasza jedynaczka.  
Wscibińska / z zachwytem /



Boże Kochany! Coż to za prześliczne  
straszniako, porwał ciociłku się uca,  
łorai - /: całuj - a potem do Honoraty /  
Istry cukierek.. Cożby to była za  
sukoda takiego ciociłka dla tego  
sodornyka

Klonowski

Coż to za listy? Do mnie? /: wyśiąga  
reke /

Tecia /: cofaj /

Przepraszam bo do mnie.

Klonowski

Oba?

Tecia

Tak - jeden od Karola; przyjeżdża  
jutro rannym pociągami.

Honorata

A ten drugi?

Tecia

Aniby mama zgadła.



Honorata

At?

Tecia /:z radością/

Od Tyłdri

Honorata

Tak? od Tyłdri? -

Klonsowski

Czy to za Tyłdria?

Tecia

Tutko zapomniał? Tyłdria

Przewnicka moja gubernantka. -

Klonsowski

A! Przewnicka. -

Wscibińska

Przewnicka?!

Honorata

Pauja maaz?

Wscibińska /:czymyła Honor.

ratę za cektę i inonri do niej na łoku e na,

ciskiem / To rłaśnie ta, co do uis,



gdź pisywała owe listy. -

Honorata / rysztarska /

Co paui morri?

Klonowski / główna /

Tecia / po głowie odcytujcie listy / Teci ci  
pisze?

Tecia

Że jutro przyjeżdża tutaj.

Klonowski

Do nas?

Tecia

Tak, losimy się umówiły i ona  
mi to solennie przyrzeka, że mu,  
si być na mojem weselu. -

Hści bińska / do Honoraty / ura /  
dorana / Spotkają się tutaj oko  
w oko . Wybornie się składa / scisko  
jej reke /

Grubalski / do Strykowski /  
skiego / Jak Bogu kochar, wy



prawie nam takie chrzciny, że  
sariat i korona nie widziały.

Nikogo trzymym nie wypuścisz  
jak mi Bóg wili - /do Julii/ Pani,  
stworzenie takie nam nie odno-  
wicie.

Julia /wymawiając się/

Nie wiem, czy ma -

Grubalski

O! ma mi już przyrzekł solen-  
nie.

Julia /zdziwiona/

Przyrzekł? kiedy?

Grubalski

A co tylko. Będzie temu może  
pół godziny, jak go spotkałem  
idącego z moją żoną Aielą  
tam ze sobą jakąś tajną kon-  
ferencję, jakieś sekretne inte-  
resa. - /widząc że miło go chwytają/ Co





paui jest?

Honorata

Zemsta jak Chryste - Teciui wroty?  
Zórecku / Klonowski i Honorata biera ją

x rak Grubalskiego - doprowadzają na fotel  
Tecia przynosi wóde - trzeirnia ją

Wscibińska / kwajac uadnia

glowa / Biedactwo!

Grubalski / do Wscibińskiej

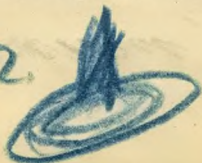
Z czego to się jej stać mogło? -

Wscibińska / re uaczeniu  
i poraga / Ja wiem x czego i mogła  
być wiele o tem mówić - ale umnie  
jak w grobie.

Grubalski / uagle się domyśleć

Aha! - może się i u nich już na coś  
xawosi - co?

Wscibińska / odpycha go oba  
rona / Jaki pauc x takim kon  
ceptami.





# Akt drugi

(Salonik - Na prawo drzwi suklanne  
do ogrodu; bliżej widać w pierwszej ku-  
lisie drugie drzwi. - Na lewo okno - da-  
lej drzwi - Wglębi głownie wyjście. :)

Scena pierwsza  
Wscibińska - Klonowski - Honorata  
/: Wscibińska z Honoratą na kanapie :/

Klonowski /: obok roku,  
larach i czyta list - czytanie nie idzie mi dość  
łatwo :/ „ R - zrucileś mnie nie ---

Wscibińska /: pośporządaję :/  
niegodnie

Klonowski  
Prawda - niegodnie - /: czyta / skorn,  
promitował mnie, że się teraz  
umieć muszę przed ciętym.



Wscibińska

Ala gabrai tam /:zagłada i list/ "Przed  
całym światem"

Klaronowski

A tak, tak, - przed całym światem  
i przed własnym sumieniem.

Honorata /:wiczajacy ty/

Biedaczka.

Klaronowski /do Wscibińskiej/

Y pami jestes panna, ze to do cie,  
gd pisane?

Wscibińska /:podajac mi  
koperte/ Alasz panu przeciez adres.

Klaronowski /:petyguje adres/

Ale, daliboj to cie do umierzenia -  
ten Karol - mysimy w niego wie,  
ryli jak w Boga - a tu tymczasem -

Honorata /:placzac/

Taki nawod -



## Wscibiuska

Czytaj nam dalej - albo nam po-  
zwolić jej się dokonać. / biere list /  
Gdźci to - A! / czyta z patosem i de-  
klamacyą / Te trzy które wylatały  
w bersennych nocach, zaciągnęły  
kiedys na troje sumienia i  
spadną przekleństwem na troje  
głowe. - Więc jeżeli masz Boga  
w sercu i odrobinę łaski dla  
mnie, nie odpychaj tej która cię  
kocha miłością bezgraniczną,  
przepotężną. - ruci jej choć słowo  
pociechy i daj nadzieję nadziei...

Honorata / płacz /

Kamieńby poruszył

Helonowski

Tak, teraz to i ja sobie przypomi-  
nam, że ta panna kiedy do nas  
nastąpiła - była z początku bardzo



resolwa - rozpromieniona - wszystkim  
zapowiedziała, że skróci najdroż  
wielką umiara w jej życiu. -  
pamiętasz Honorciu!

Honorata

To prostu mi się przyznała, że za  
mało idzie

Klaronowski

A potem nagle zmieniła się - za  
chciała <sup>po</sup> takim po kątach, nie sy,  
piata - nie jadała. -

Honorata

Chciała się nawet raz truci  
zapachami, ledwieśmy ją ura-  
towali. -

Klaronowski

Ja myślałem, że to męczotka -  
a przynajmniej że ma matego  
bratka. -

Wscibińska / z politowaniem



A to była ofiara męskiej prze-  
mnożności: -

### Kłosowski

I ktoby to był przypuścić, że  
on był tego wszystkiego spraw-  
cą - /: z ironią / ten nasz ukocha-  
ny Karolek. - Oniegdokirric!  
/: wstaje i chodzi nerwowo / tak za-  
wiesić nasze zaufanie. - Jaby-  
m się był dał w karmatki pora-  
bać za jego uczciwość, a on tym-  
czasem. - Niechę go więcej na  
oczy widzieć. - Ta panna niech  
mi się tu także nie wazy poka-  
zywać w moim domu. -

### Kłosowski

Tyldria: Przecież Teda sama  
ją zaprosiła. -

### Kłosowski



To i cóż z tego? To się ja odprosi  
i basta.

### Honorata

Alex Józicku! - Cóż ona biedaczka  
wymna? Czy ona mogła prze-  
widzieć - że on taki -

### Wacibiuska

Ja prawną, mogłaby nam coś więcej  
o nim porzecznić.

### Klaronowski / gwałtownie /

Nie chcę nic więcej słyszeć. Mam już  
tego potąd / do Honoraty / Jereli  
chcę już koniecznie to sobie ja  
przejsnąć. Tylko o tej sprawie  
ani słowa. Udamy, że nie wiemy  
o niczem, żeby przypadkiem Teci.

### Honorata / ustępowy śmiech Teci /

/ - ajno / Cicho - idzie -

### Scena druga



Liri i Teci

Tecia /: w stonianym kapeluszu  
z Prosa bukietami w ręku wbiega przez szklan-  
ne z ogrodem, spierając resztę piasek /

Patrzcie państwo jakie ślicz-  
ne bukiety przygotowałam dla  
waszych gości. Ten będzie dla  
Tyldy - a ten dla pana Karola  
/: patrzac po obecnych / Co państwo  
tacy pomieszkani, rozmawiać?  
Co się tu stało? Co to za list ta-  
teczko?

Honorowski /: chwytając  
list do kieszeni / Takie sobie list.

Tecia /: zaniepokojona /  
Albo od Karola? Albo chory?  
Albo wie przypadek? co?

Honorata  
Alex nie Teciurini.

Tecia /: zagladajac głębiej



matce i oczy! Wier to nie z jego porro.  
du jesteście tacy jacyś dziwni - co?  
Jak mnie tatus kocha? że to nie  
o Karola chodzi?

Klonowski /opryskliwie/  
Ależ dajcie mi już raz pokój z tym  
Karolem. Ciągłe tylko Karol i Karol.  
Powinnas go sobie zupełnie rybić  
z głowy tego pana Karola..

Tecia /ze śmiechem/  
Co! mego narzeczonego mam sobie  
rybić z głowy? Co ten tatko nie ry-  
gadyje..

Klonowski  
On już nie jest moim narzecz-  
onym..

Tecia  
He, he, tatko chyba żartuje.

Klonowski /surowo/  
Nie mam wcale ochoty do żartów



i całkiem na sercu ci osiadał.  
czam że z tego matreistrza nic  
nie będzie. -

Tecia / zaniepokojona na  
wpół z płacem / Dłaczego?

Wsi bińska

Bo ten pan Karol pokarał się  
niegodnym ręki paui. -

Tecia / zdezorientowana /  
Karol niegodnym?

Honorowski

Tak. - On nie wart ciebie.

Tecia

Ale dlaczego? Co on zrobił / do matki /  
Mateczko?

Honorata / zasklepiona na

wpół z płacem / Boże kochany. -  
jakkę ja ci to powiem; parown  
się - widział - takich rzeczy nie  
można. -



Klonowski

Co się będzie? Hłomacy: taka  
jest moja wola i wasta - zakazuje  
ci pod błogosławieństwem ojcow-  
skiem widywać tego pana, rozmawiać  
z nim lub czegoś Broćbroć,  
pisywać do niego.



Tecia / placze / nie chce

Jakto? Nawet widywać mi go nie  
wolno? Boże, Boże, co ja pocenę  
nieświesłima.

Honorata

Józiecku - ona płacze.

Klonowski

Alech się wyplacze, będzie jej  
zdrowszej.

Hłomacy / do Honoraty

Lepiej moja Pani niż się teraz wy-  
placze niż żeby miała potem  
płakać całe życie.



Klonowski / który chodzi

po scenie gdy Tęcia coraz więcej płacze, mówi  
zirytorowany / E! co będziemy stę,  
chac' jej słuchać - chce bezczec'  
niek' sobie beczę - a my choďmy  
podnie na lewo /

Honorata / całuje Tęcię i głowę

Tęciuniu! dziecko moje - uspokoj'  
się -

Klonowski

Chodzi matka; dosyć tych cnu.  
łosci -

Honorata

Idę już żóbiecku!

Wscibińska / stojąc nad Tęcią

Podziękuj nam Bogu i nam  
żeśmy cię uchronili o tego po-  
trora... Kiedyś beździej nam  
wdzięczna za to / wychodzi za Kło.  
nowakimi /



Tecia / placząc coraz mocniej /

Czego oni chcą od tego Karola?  
On taki dobry, taki miły, taki-  
Borcie, co ja pocznę bez niego nie,  
sukceslirra, ja tego nie przeryję.-

Tecia trzecia.

Tyldria / Tecia

Tyldria / w podobnym placząc.

Ku rodzinnym rebrandzie - ubrała pretensjonalnie  
wypudrowana mocno - morri patentyrmie -

nie naturalnie. Co to? Ty placzesz?

Tecia! / biegnie do niej tuląc i ramiona,

Dziecko moje! - / Gdy Tecia nie wie mo,  
wi tylko płacze ciągle, Tyldria wnosi ręce do

góry - / Bortie czy to już takie moje  
przemaczenie, abym na mojej

drodze tylko try i cierpienia, spoty,  
kata wewnątrz? Tecia otworz mi

trochę duszę - wyjarr tajemnice me,



go serca - porwiecie troję dar,  
nej opiekunce i torarynce - co  
ci dolega?

Tecia / prawa nie od pla-  
ci i mu ca nie je na ry / Al  
pa ni! ja jestem bardzo, bardzo  
niecierpliwa.

Tylcia  
Nieskręściem moją drogą har,  
tyś się dusza podnosi i urola  
chetrna.

Tecia  
Chcę mieć rozłaczyc i moim  
narzekomym.

Tylcia  
O! ja to wiem, ja wiem jak bo,  
la takie ramy i zenna było  
tak samo.

Tecia  
Prawda, pań miłoś takie iść



Cót sie z nim statol.

za mami. ~~Gdzie on sie poskial?~~  
~~co to na jechu?~~

Tylobrida

Zniknal i przekradl, jak sen ja-  
ki uloty. A kto on - o tem sie niht  
nie dowie nigdy. - To tajemnica na-  
go serca. To ci tylko powiem ze  
cierpiatam bardzo i cierpie dotad  
ze zarriatne lozy rozdzielily mnie  
z nim i ja drzisz jak ta palma  
ktora na spiekłej pustyni marzy  
o samotnym sroieku, co tam gdzie  
w sroieckach potrocy.

Aucila / derzigajac se stura,

cym sluzi kufer, a opow tege pudelko, paczki  
torbki / Proszę pauciuski, gdzie  
to wszystko zamiesc?

Tecia / Pracujac sie od Aucila

zeby nie miala, ze placke i obcierajac tustec,  
ka oczy / Co takiego?



Aniela

Przeżyj tej nani:-

Sylwia

A! moje drobiarki:-

Aniela /: do sturacego pocisku /

Lobre mi drobiarki:-

Tecia

Zamiescic do mego pokoju /: do Sylwi /

Bedziemy miarkac' rezerem.

Sylwia /: biorac ja namietnie

za reke /: Otek rakuu moja

droga.. Bedziemy sie wra,  
jemnie pocieszac - mawyc:-

Tecia /: prowadzac ja na prawo /

Oporiem nani wryotko, jak  
bylo. Chodzimy:-

Sylwia /: paten tyerme /

Chodzimy! /: idz do pierwszych drzwi

na prawo, zkas po zamierzeniu rzeczy wy,

wzedl' najpierw sturacy, a teraz Aniela:-



Scena czwarta  
Karol - Anieli - poimaj Pawcio  
Anieli /ujazany Karola  
wchodzącego sirokiem /u.s./

A! pan Karol. /głosu/ Proszę  
 pana. Pamiłtra nie ma w do-  
 mie.

Karol  
 A panna Tekla jest?

Anieli  
 Pamiłka fakre wysła.

Karol  
 Wysła? A sturacy mi mōwili. -  
Anieli

E, co ora. nie. -

Karol /kładnie kapelusz -  
zdejmuje rekawiczki/ Ale mōwscy  
 zdrorri co?

Anieli



Zdrowi.

Karol

To chwala Bogu... /:siada/

Amela /:n.a./

On się tu widać na dobre roz-

kłada /:gl/. Proszę pana  
pauistwo nieprzeko wrica.

Karol /:biorac gazetę ze stołu/

Ale nie szkodzi. Zaczekam,

choćby jak najdłużej: - /:czyta/

Amela /:patrzy chwilę, po-

tem wstępuje ramionami i mówi na str. /

Ha, ja zrobiłam srogię. Tęsz-

no przecież żebyś go gwał-

tem za drzwi wyrzuciła. Tęgo

mi nie karano. /:wychodzi/

Karol /:wstaje/

Jestem narzeczoną u wrót mo-  
jego ożreścia. Za trzy tygod-  
nie Ścica moja. Bore, Bore,



Kiedy pomyśle o tem, mało mi serce  
z piersi nie wyskoczy /: choć / Ach  
jaki tu miło, błogo, rozkosznie.

A tak byłam niepokojny przez  
tych kilka dni. /: ujadawny wchodzącego  
Pawcia - mówi meoło trochę Pusia / Co  
widzę? Pawcio tutaj?

Pawcio /: ubranym ciśnie według  
ostatniej mody w mrytym stroju /

A: Karol /: podaje mu z góry rękę /

Karol

Ty zawsze praisztra Honorowskich.

Pawcio

Geokce nie. - Dopiero ich mam  
pomóc.

Karol

Jakto?

Pawcio

Przychodzę tu dzisiaj z pierniką  
wrytą. Moja ciocia miała tu



być i przedstawić mnie. Ale  
wzdriął się jej.

Karol

Prawdopodobnie nie ma jej  
już, bo i pociąg Klonow-  
scy nie wrócił dotąd z mia-  
sta..

Pawcio

Bor.- zachęcam na nich /: siedzą  
wypinając papierosy, zapala papierosa  
i wkłada nogę na nogę. :)

Karol /: siedząc obok niego /

Coi? Ktoś tam już rygorosa?

Pawcio

Ala dyabła tam. Dwa razy się  
dalem i dwa razy mnie to gaa,  
gany spalili.

Karol /: smiejąc się /

A to fatalnie..

Pawcio



46  
Ale to była intryga - zawieść par,  
typina. Wszystkie belfry są zacie-  
kle liberalny i stąd umiarkow-  
li ~~albo~~ domnie jako do konserwa-  
tywy prerogatyw

Karol

Cóż myślisz robić dalej?

Pawł

Co? Myślę skapitalizować teraz  
moją młodość, moją urodę i żyć  
z procentów z tego kapitału.

Karol

Nie rozumiesz.

Pawł

Proszę pośrodkować - zechce się.

Karol

z Tyldrą?

Pawł

Z jaką Tyldrą?

Karol



Mo, z gurnerantką mojej siostry

Parcio

Z tą rzeźbą płaczącą? Oddajcie  
mi ten pokój. Chuda jak skowro-  
pa, nudna jak Lukrecya i do  
tego goła. Ludziebym wygła-  
dał.

Karol

A jednak kiedy byłeś u nas na  
wakacjach, niedzielnym, nie łaziłeś  
za nią i robiłeś do niej słodkie  
oczy...

Pawcio

Wieciesz to, że jak dyabeł gło-  
ny to się i smółki chrzyci. W bra-  
ku czegoś lepszego coś mialemu  
robić - na bez rybiu i rak ryba...  
Ale to było o tak sobie. poir pa-  
sser le temps - Uściski dloni  
kilka niemiłych schoderek



przy księżycu - parę całusów - ma  
 for i nic więcej

Karol

A cóż ty chcesz? Na uściskach pa-  
 nienki, to mi radło, żeby się zako-  
 chać na dobre.

Paula

To też przesładowała mnie potem  
 tą miłością xę sobie rady z nią dać  
 nie mogłam; pisała list za listem  
 a wrzyskając pełne rozpacz i sa-  
 mentu.

Karol

A ty nie odpisywałaś na nie per-  
 nie?

Paula

Byłbym to zrobił gdyby nie oba-  
 wa, że mi którego dnia sama  
 na kark x leci. U takiej męczat-  
 ki to nie kupić i mogłaby mnie



była skompromitować robc  
ciotki. Napisałem jej więc  
że okrutne losy skrzyła nas na  
zawsze, że jednak zostawę jej  
wiernym aż do śmierci, że ona  
będzie moją Laurą. Beatrycą  
i t.d. i t.p. To wiedzieliśmy po skutku,  
miał, bo od tego czasu dała mi  
pokój.

Karol

Wiem z kimże chcesz się wstawić,  
nie?

Paryż

Jeszcze nie wiem. Ciotka my,  
szukała mi jakąś posadę  
jedynaczkę.

Karol

Takto? Wiesz chcesz się wstawić,  
jać narzec panny, nie kocha  
jać jej?



## Paucio

Coi to szkodzi... Alech sobie będzie  
 brydoka od samego dyabła, byle  
 by miała grosze, żeby m raz jick  
 mógł wydobyć się z pod tej opicki  
 mojej ciotki, która mi koscia rgar.  
 alle stoi. Ale masz pojęcia jak mnie  
 ta derotka mattruje. Prosić się  
 ja muszę o każdy grosz a Fryma  
 mnie krótko i traktuje jak zaka,  
 bo porządka nie chciałaby ze mnie  
 zrobić ideal mężczyzny. Cy uru.  
 krysa, że nie powinna mi niecka,  
 rem z domu wychodzić, - jak cię  
 kocham, formalna klauzura. -  
 Darniej jak ty mieszkales u nas  
 to mi było wygodniej wymykać  
 się tróinnu senniam i ciotka  
 była perna, że to ty praktykujesz  
 takie nocne wycieczki.

Finis

32

most



Karol

A toś mnie ślicznie - urządził -  
drückuje ci za to.

Pawieł

Ja i listy Tyłdri karulem pi-  
sac pod Twoim adresem, bo wiem  
jaka ciotka ciekawa, więc bałem  
się żeby przypadkiem kiedyś nie  
przejęła którego listu.

Karol

Ależ w takim razie troja ciot-  
ka mogłaby być mieć o mnie  
jak najgorsze wyobrażenie.

Pawieł

A cóż cię to obchodzić mogło?  
Ty przecież nie należałeś od  
niej.

Scena piąta

Cis i Wsibirska (potem Tania)



na koncu Amela.

Wscibicińska / z drugich parcia i lary

A jestes tu. Chodzie..

Pawcio / idac ku niej i catujac

na reke / Cioteczka jesi tutaj?

Ale niedzielnem.

Karol / klaniajcie sie

Sluga paui dobrodziejki

Wscibicińska / kimnanszy objet..

nie glona - bierze Parcia na reke / to chodzie  
..

Pawcio

Cioteczka nie porwaje? Karol  
Pedziński.

Wscibicińska / objetnie

Klaniałam sie ju - to chodzie..

Państwo Klomowscy czekaja..

Pawcio

Do niedzenia Karol / wychodzi z ciotką  
na lono



Karol /: sam /

A więc panie doktorze  
już wrócił; a ta głupia mi  
nie nic porzuciła. /: bierze ka-  
pelusz ze stołu i chce iść na Parcieu /

Tecia /: wychodząc z prawej  
i kłanując się /: drugi mój /: ja tu ka-  
rol przyjdę po panią, jak  
się pani tylko przebierze..

Karol /: uradowany i zdzi-  
wiony /: Tecia tutaj.

Tecia /: ujrwszy go, biegnie  
do niego uradowana z otwartymi rękami /

Karol! /: uagle zatrzymuje się i cofa /  
Daj panu ale mnie nie wol,  
uśmierz się panem.

Karol /: śmiejąc się /  
Z panem? Cóż znaczy? Teciu!

Tecia  
Tu nie ma śmiechu, bo mnie



całkiem na seryo zabroniło mi się,  
walc' się z panem, mówić nawet. —

Karol

Kto zabronił?

Tecia

Moja cięci-mama także. —

Karol

Glaznego?

Tecia

Czy ja wiem? Porzeczkiano mi  
że się pannom takich rzeczy nie  
mówi, żeś pan stał się niegod-  
nym mieć mnie za żonę i inne  
tym podobne historie. —

Karol / postąpiaty /

Ja - niegodny?

Tecia / uapół z płackiem /

Karolu coś ty takiego zrobił, czego  
nawet pannom wiedzieć nie wol,  
no?



Karol

Alexi nic zaręczam ci.

Tecia

Przypomnij sobie: Troć dokładny rachunek sumienia jak przed świątą spowiedzią - może ci to przyjdzie na myśl.

Karol

Alexi przysięgam ci, że jestem nievinny i nie mam obowiązku do wyrzucenia -

Tecia

To powiedz to ojcu, myślimy się. On cię tak dawniej lubił - da się przebłagać, bo przecież by to było okropne, żebyśmy się nie mieli pobrać -

Karol

O Teci! najdroższa, daj ci te słowa - biegnie do niej i chce ją



uściskać:/

Tecia /: cofaj się /

Nie teraz, nie teraz, Pomóż pier-  
wej z ojcem /: rybiega na łono do Prugich  
dam:/

Karol

Tak, Tacia ma rację. Muszę prze-  
derżyć się z ojcem się rozmówić.  
To musi być jakieś nieporozumienie.  
nie /: do Aniela która wychodzi z łóżka  
z tacą na której filizanka i ciasto:/

Czy pan Kłosewski jest tam?

Aniela

Jest, ale ma gości.

Karol

Moja ty porieknij mi, że chcesz się  
z nim widzieć. -

Aniela

Kiedy pan Karol porieknij mi że  
dla pana nie ma go w domu. -



Karol

Jakto? nie chce mnie przyjąć?  
Głównego?

Antela

Ja nie wiem. Tak mi pan ka-  
zał porzucić: - /: wychodzi do ogro-  
du skłaniamy się i wracamy na prawo: /

Karol /: sam /

Niechaj do tego doszło? a jed-  
nak muszę się z nim widzieć  
koniecznie. /: idzie po kapelusze le-  
żący na stole: /

Scena szósta

Karol - Tylckia - /: prosi / Wiciłki  
ska - Honorata - Kłopotowski /: skoku  
ca / Pawła. Tecia.

Tylckia /: wychodzi z prawej

ubrana nieco pretensjonalnie z wyszukaną  
starannością ujmawą Karola i bliskie się ku



nieniu uradovana i vrasovana/

Co vidie? Pau Karol. /rynuaga do  
niego reke/

Karol/ritaja roztargumy/

A! to paui

Tyldria

Nie durt sie pau memu nrasone,  
niu, bo vidok paua prapomina  
mi najpiekniejsze chwile mego  
zycia. Pau byles jego przyjacie-  
lem.

Karol/i.r./

A tak.. Zualismy sie.-

Tyldria

Zuales pau tajemnice serc na-  
szych.

Karol/i.r./

Aby nie rozpelnic.-

Tyldria/rafektacy/

ale wiedziales, ze kochalam i by.



Sam kochana

Karol /n.s./

A to mi własna terra, jak pi,  
Łat w credo.

Sylwia

Opowiedz mi pan, jeżeli go  
spotkasz x jego Alatylda po,  
zostanie mi wierna, do grobo,  
wej deski.

Karol

Ależ mi to pani sama po,  
niechci bo własnie jest tutaj.

Sylwia /zyro/

Tu? Wtem mieście?

Karol

Auget wtem mieszkaniu. Tam  
w tem tym pokoju.

Sylwia /chwieje się/

On jest tutaj! Boże - jak mi  
serce bije - słabo mi / pada na kolana /



Karol /: nachylajcie się na niego /  
 Pani! uspokój się, przyjdź do siebie  
 /n.s./ A to skarcanie boskie  
 /gł/ Pani!

/: chęcią z leniej /

Hscibirska /: do Honoraty /  
 A co - widzi pani? już są rarem.

Honorata /: przeziwczym głosem /  
 A to zbereżnik - /: do meża wchoďącego  
za nią / Patruś Joricku.

Klosowski /: z oburzeniem /  
 Co? w moim domu? /: chce iść do Karola  
Hscibirska i Honorata go zatrzymują /

Honorata  
 Joricku! /: odciągają go z głab sceny /

Karol /: do Sylbri /  
 Pani! pani nad sobą.

Sylbria /: ucieczkę ostatnią  
używając Panna wchoďącego z Secią upadła  
znowu na prosto /: z ryknym kiem / Ach!



Tecia /: biegnac to nie! /  
Co panu jest? Panno Matylda!

Pawcio /: upierany Tyldria /  
/n.2/ Tyldria! - tam do dyabła.

Tyldria /: do Teci /  
Wyprośadzi mnie stać - to uad  
moje siły. /: rychłoci i Teci na prawo  
do jej pokoju! /

Klonsowski /: rychłoci i  
znowe i Wicibiński! /

Taki skandal w moim domu -  
Ale - tego przecier dłużej się  
nie mogę /: idzie naprzed sceny /

Wierol /: rychłoci /  
A to pan. Właśnie chciałem -  
/: Wicibińska. Pawcio i Honorata wysunają  
się ze sceny przez drzwi skłamu do ogrodu  
ogłaszając się na siebie i nastuchując! /

Klonsowski  
Aloj panie - proszę mi zaraż ten



dom opuścić.

Karol / zamyślny /  
Z jakiego powodu.

Klonowski  
Nie mam potrzeby tłumaczyć się  
przed panem. - Spytaj się o to  
własnego sumienia.

Karol  
Sumienia? - Alex

Klonowski  
Dam ci mój dom dla pana na  
całkowite zamieszkanie - rozumiesz pan.

Tecia / która wróciła z pracy  
dogła blagaliu / Tatuziciu!

Klonowski / biorąc ją za  
reke / Chodź

Tecia  
Alex ojciec

Klonowski / bierze za reke  
Tecia oglądając się za Karolem / Chodź mój



nie /: do Karola / Legnam pana  
/: rychloki gmattonie sklamnymi Perianii /

Karol /: patrac za nimi /

Co to wszystko ma znaczyć? Ale  
nie rozumiem.

## Scena siódma

Karol-Skrypskowski potem Wsci-  
biriska.

Skrypskowski

A ty co tak stoisz jak Lotora ziona  
w ślip soli zamieniona? /: traga go /  
Karolu!

Karol /: do siebie /

Ale, to nie do pojęcia.

Skrypskowski

Co się stało?

Karol

Wyobraź sobie - przyjeżdżam na  
ślub, dzieci już oznaczony, przy-



otko gotowe, a tu narażamy  
kaję mi drzwi przed nosem i  
zabraniają widywać się z panną.

Skrupkowski

Nie daleś im do tego jakiego porro-  
du?

Karol

Najmniejszego

Skrupkowski

Widocznie ktoś bajek uarobił.

Porinieu byś prosić o wyjaśnie-  
nie.

Karol

Kiedy ojciec nawet gadać ze  
mną nie chciał.

Skrupkowski

To ja z nim pogadam.

Karol

Mój drogi

Skrupkowski



Zostaw to mnie. Już ja wyma-  
cam o co im idacie i porriem ci.  
Ale teraz oświadczy żeby ich nie  
drarnić i porrić mi dradłai.

Harol

Tylko nie daj mi długo czekać  
bo taka niepewność jest okropna.

Skrypkowski

Bądź spokojny. Zrobisz co będzie  
możliwe. Jutro zgłosz się do mnie.  
do redrewnia / odpromadnego doświ-  
kowych Perri /

Wscibińska / wychodzą

ze składowych Perri / Muszę ją wy-  
badać / puka do Perri na prawo i morri  
stodniutkiem głosem / Czy morica?  
/ wchodzi tam /

Skrypkowski

/ widział ją wychodzącą / A! Wscibińska  
tutaj! Kto wie czy to nie jej



sprawka. -

## Scena ósma

Szczepkowski. Morrą. <sup>potem</sup> Antela  
Grubalski:

Morrą /: reklamę /  
Jak się masz - Czy Kłosowski  
jest w domu?

Szczepkowski  
Niewiem na pewno, bo dopiero co  
przyszedłem; ale zdaje mi się,  
że jest w ogrodzie /: zatrzymuje Morrą,  
który tam chce iść /: Felisiu, co tobie -  
jesteś taki zmierzony, przygnę-  
biony. Co się stało?

Morrą  
Dotąd jeszcze nic; ale stać się mo-  
że wielkie nieporządki. Kłosowski



wyporządził mi większą połowę swego kapitału.

Szczypkowski  
Macrego?

Morr  
Nie wiem. To właśnie za-  
pytasz się go o to.

Szczypkowski  
To cię tak martwi?

Morr  
Rozumiesz się bo ja tej sumy obec-  
nie wypłacić nie jestem w sta-  
nie, gdyż właśnie dzisiaj jak  
na złotą mnożstwo moich klien-  
tów zgłosiło się po odbiór pienię-  
dzy. Od rana wypłaciliśmy  
przeszło 20.000. Muszę wzmo-  
wić się koniecznie z Kloron-  
skim bo karida chorila droga.

Szczypkowski



Nie będę namu nic przeszkadzał;  
zatrzymam się tutaj tymczasem.

Horra

Do widzenia / wychodzi do ogrodu /

Ischupkowski

/sam siada i bierze garść /

Grubalski

/wychodzi znowu, zaperrony i mówi do Anieli  
która spotyka go Perriach wracając z ogro-  
du. / Godnie paui? /

Aniela

Jaka paui

Grubalski / owszko wiesierpli;

nie: / No, paui Honorata / uderka  
laska w podłogę /

Aniela / wystresone /

Paui w ogrodzie

Grubalski

Popros' jej tutaj - że mam do niej  
interes.



Aniela

Kiedy prosić pana.

Grubalski /:orturk narsy lasko/

Poprosi mnie.

/: Aniela ucieka do ogrodu, oglądając się  
z trwożą na Grubalskiego:/

Szczepanowski /:wstając/

A pan Grubalski - Co kiedyś  
chrocinny?

Grubalski /:siadając/

Daj mi pan świątę pokój z tymi  
chrocinami; bo mnie szewska pa-  
sya bierze, że mi taka głupia  
myśl przyszła do głowy.

Szczepanowski /:siadając przy nim/

Glazego? Ja nie widzę w tem nic  
tak głupiego. Chciałeś pan podnie-  
ść się z ludźmi mojem określić ciem-  
nieć się razem z nimi.

Grubalski



Tak, a tymczasem zamiast ucie-  
chy mamu tylko zmartwienie po-  
uoty.

Scrypkowski

A to jakim sposobem?

Grubalski

Wyobraź pan sobie, że gdzie się tyl-  
ko do kogo udałem, wszędzie mi  
odmawiano. Ten niby nie może  
przyjść dla tego, tamten dla czego  
innego. - Wszyscy jakby się umó-  
wili. Myślę sobie: coś u stryablin  
czy mój dom zapomietrano, czy co,  
że tak wszyscy stronią od niego?  
Wtem chyba coś musi być. I jakim  
miał ludzi panie na pytki tak  
pokarało się. -

Scrypkowski

Że ktoś bajek narobił?

Grubalski



Tak. Któr panie porwieciał.

Szczytkowski

Akt mi nie mógł; ale wiem  
ze miasto nasze to podatny  
grunt do tego - Ludzie mają  
za durno wrołego czasu, wiecier,  
pię się wrajemnie a to tak mi.  
To o bliższym, którego się nie cier,  
pi ustyszeć co tego.

Grubalski

Panie, żebyś pan wieciał, co to  
snelmy baby nagadaty na moją  
ionę, to okropnie! jakieś roman,  
se, schadzki - listy - cady krymi,  
nał - /: kirajac smutnie gtoraj / Marret  
drieku memu nie daroraty.

Szczytkowski

Jakto?

Grubalski /: smutno /



Torriada ja ze to nie moje.

Szczytkowski / wracając z oburzeniem /

A! to po prostu niekremna

Grubalski

Mniek sobie pan wyobrazić co mi się  
działo. Myślałem że mnie szlak  
trafi.

Szczytkowski / wracając do niego /

Panie Grubalski, co tyś pan sobie  
robił z takich niekremnych bajek.

Grubalski

Ja wiem, że to bajki; znam przecież  
moją żonę, nie od dzisiaj; wiem że  
to urocza kobieta i kocha mnie  
a jednak / mała paura / rzeźba przy-  
choża, na mnie takie chwile że  
myślę sobie: a nuż! - dyabeł nie śpi  
Ja stary ona młoda - kto wie.

Szczytkowski

Te co i umrze.



## Grubalski

Alto mój panie co ja wiem temu?  
Tyle się nasłuchało w życiu o  
zdradzących mężach, tyle teraz  
wypisujemy po ksiązkach pas,  
kudrta na te biedne kobiety, że  
mimowoli brzydkie poślizwienie  
wściąka się do duszy. O panie  
Szczyrkowski gdybys wiedział  
co to za straszna męka patrzeć  
na własne dziecko i nie mieć  
pewności - A ja tak cieszyłem  
się tem dzieckiem - byłem taki  
szczęśliwy, a oni mi to szczęście  
podeptali nogami zabili moją  
radość i zrobili zę ja dziś rła.  
Dziecko dziecka się boję / ptacze  
cierko sparimatycenie /

Szczyrkowski / z zspół /



cruciem stadać reke na jego ramieniu

Tamie Grubalski:—

Grubalski /: rozstajac /

Ale ja im tego nie daryę, ja się  
muszę doradzić co z tem wyrzst.  
kiem jest prarody. Pierwszą bajkar.  
kę która mi się z tem wygadała  
przyparłem tak do miaru, że musiała  
mi poradzić skąd się o tem dorre.  
działa. Kręciła się baba, wyrzijała  
jak piórkę, aż w końcu przyznała  
się że słyszała to od Kukurnickiej.  
Wzięła ją tedy do Kukurnickiej ta  
mnie wioła ożyła do Fidygalskiej.  
Fidygalska do Trapiorkowskiej—  
i tak od Anasza do Kajfasza prze.  
średłem prawie całe miasto, aż do  
średłem do Klorowskiej.

Trapiorkowski

Co? I tak tak?



## Grubalski

Tak. Małuckiewiczowa mi porwie,  
dłota, że to od niej styszała - dla  
tego przyszedłem zapytać jej  
skąd to wie, - boż ona sobie sa,  
ma nie skomponowała - to bym  
przysięgnął na to. Za głupia i  
za uścira, żeby to zrobić.

## Krypskowski

Tak, ona należy do tych co nie  
komponują bajek tylko je roz-  
noszą po mieście

## Grubalski

Bądź co bądź jestem już na  
tropie i mam nadzieję że po  
tej nici dojdę wkrótce do kłęb-  
ka - a wtedy - biada temu, od  
kogo to wyszło. /podnosząc rękę/  
pamięta on Grubalskiego  
Zaplacę ja jemu za chwytanie



szczęście i spokój domowy. / spostregłszy  
wychodzącą Honoratę - zmięknym głosem /  
 Ydniejcie. Zostaw nas pan sa-  
 mych.

Scena trzecia

Cór i Honorata

Honorata

Cór to panowie wie laskami dalej.

Scrypkowski

Właśnie idę /: wychodzi do ogrodu /

Honorata

A pan, panie Grubalski, jesteś,  
 my właśnie przy podwieczorku.

Może pan pozwoli:

Grubalski /prorzeko/

Dziękuję pani - ja tu przyszedłem  
 tylko do pani w ważnej sprawie.

Honorata /: wskazuje mu

krzesło i sama siada /: O cóż idzie?



Czy przypadek zion pamiata  
nie chora ?

Grubalski / siadajac /

Gonej jasnosc - bo zabita

Honorata / z pexostrachem /

Co ? co' pami gada ?

Grubalski

Tak, zabita w opinii - zraniona  
na honorze.

Honorata

Takto ?

Grubalski

Narobiono na niej bajek. To  
tworzych bajek.

Honorata

Co pami mowi ?

Grubalski

Acz udarzej pami, ze o rickem  
nie wiem bo' pami Takze doro-  
nila na to kazanie.



Honorata

Ja? /urazona/ Panie Grubalski /wsta-  
je/

Grubalski /wstajac takze/

Nie zapieraj się pani. Marnie-  
mirona mi się przyznała że to  
nie o pani.

Honorata

Mo to prawda, że porzuciłam  
jej co miała po mieście opawiskiej  
zoni, ale ja nie miewylam tym  
gadaniem i oburzałam się na  
to. —

Grubalski /zironia/

A jednak podarralas pani dalej  
w kursie te bajeczki.

Honorata

Tylko Marnie-mironie jak pa-  
na oszarije i to pod sekretem.

Grubalski



Tak, a Małkiewiczowa pocięła  
wyla Iskarciewiczskiej także  
pod sekretem, a Iskarciewska  
Siedrygalskiej; ta drugiej - aż się  
całe miasto domieślało - pod  
największym sekretem.

Honorata

Bore kochany, czy ja mogłam  
przypuszczać, że ona to rozgada  
i że się to do pańskich uszów  
aż doniesie.

Grubalski

Honorata, konców pań sobie  
tych bajek przecież z palca  
nie wyssała - ?

Honorata

To się rozumie

Grubalski

Tylko ktoś to pań musiał  
powiedzieć ?



Honorata

Ala tak.

Grubalski

Więc kto?

Honorata

Boxer kochany, czy ja mogę so-  
bie przypomnieć od kogo to sły-  
szalam.

Grubalski

Ala, to niechże sobie pauci przy-  
pomni, bo ja stać krokiem się  
nie ruszę /siada/ dopóki mi  
pauci nie powie, kto ci to mówił.

Honorata

Alex paucie Grubalski, - który  
widział o taką drobnostkę  
robić tyle awantur.

Grubalski /wstając/

Drobnostkę? Więc pauci to na-  
zwa drobnostką? Karpacie



honor ucieirej kobiety, buey.  
cie ucieiecie domowe i pami to  
narymam drobnostką?

Honorata

Panie Grubalski, uspokój się pan.

Grubalski /portukajac laskę/

Alie panu, nie uspokoję się i nie  
ustąpię dopóki mi pani nie  
powie od kogo to styszałaś, kto  
ci to powieidiał? -

Honorata

Alex panie zastanów się pan,  
gdzież jaby m mogła zhażić  
kogo? Za co by mnie ta osoba  
miała, ona mi to powieidiała  
z zaufaniem.

Grubalski /stauowac/

A jednak pani musi mi  
powieidiać naryisko tej ko-  
biety.



Honorata

Za nic i świecie

Grubalski

Napawia umore do tego.

Honorata /placeliric/

Grattu panu przecie nie wryjesz  
na bezbronną kobietę.

Grubalski

Nie; ale zarządarn od meza pa-  
ni satysfakcyi.

Honorata /rystrawona

wastepuye mui frogij Od żożiecka.

Chryste Jeru. Pamić Grubalski  
chituj się pan.

Grubalski

Więc porricda mi panu namisko  
tej kobiety.

Honorata /ralanuyic rece/

Bore, Bore, co ja zrobię

Grubalski



Alie chcesz paui? / chce iść do ogrodu /  
Honorata / zatrzymaj go /  
Tutaj porriem - jutu porriem.  
Grubalski

Ala?

Honorata  
To - to paui Julia mi porriem  
działa.

Grubalski  
Co za Julia?

Honorata  
Ala, ~~Ala~~ Ala.

Grubalski

Ala. ?!! a teraz jestem  
w domu. Tak - Ona nigdy  
nie była wielką przyjaciółką  
mojej żony, unikała jej, nie  
chciała przyjsi na chrzciny  
Ala jeżeli to od niej wyszło,



biada jej - /:chce iść/

Honorata /:zastępując mnie  
drogę/ Tylko na miłości boskiej  
nie mój jej Pan, że to ożemnie  
słyszałeś. - będzie mnie miała  
za bajcarke. -

Grubalski

Ala to mnie to obchodzi /:wychodzi/

Honorata

On ją gotów zabić. Jemu Awa.  
reński co to będzie co ja zrobi-  
łam.

Scena dwięsiata  
Honorata - Wscibirska

Wscibirska /:wychodzi przed/

z pierzmych drzwi na prawo i ugięwszy Honoratę  
to zbliża się do niej i mówi przyciszonym gł.  
sem: / Zachodziłam ją z różnych



stron; ale nie chciała porzucić  
dzieci.

Honorata

Kto taki?

Wscibińska

Alto ta panna Matylda.


Honorata /pratykując sobie aory/

Daj mi pani świeży pokój. Ja nie  
chcę słyszeć o żadnych bajkach.

/wychodzi na lewo/

Wscibińska /patrzy na nią

zdezorientowana /i urażona/ Bajkach?

Co ona plecie? Trzeba tu ludziom  
dobrze. - O! świat jest nie równy,  
czy, nie równy. - 

Act trzeci

Odłona pierwsza



/: Pokój ten sam co w pierwszym akcie

## Scena pierwsza

Slużący. Julia - potem Wscibilla  
ska.

Julia /: w domowym stroju  
wychodzi z torrej z drugich drzwi - i mówi  
do slużącego, który ze środkowych drzwi wie-  
sie łazę z karafka wody i orklaunki: /

Pan w domu?

Slużący

Pan był przed godziną, prosię  
paui; ale wyszedł z morri.

Julia /: zdziwiona robi Purę  
ocz / Wyszedł? I nie porriedział  
kiedy wróci?

Slużący

Pan porriedział żeby na niego



nie czekać z obiedem.

Julia / przygryza margi-  
nie zaokrąglona i morri na stronie /  
Zmorru.

Sturacy

Czy mam podać obiad?

Julia

Nie potrzeba. Możesz odejść. -

/: Sturacy wychodzi do drugich drzwi na  
lewo - Julia chodzi jakiś czas po poko-  
ju kamysłona, szarpiąc chusteczkę -  
staje przy oknie patrzy lermysłwie  
w dal - potem ciężko westchnąwszy  
idzie machinalnie do fortepianu,  
siada, zaczyna grać coś smutnego -  
wnet jednak przestaje, kamysłka z trza-  
skiem fortepian idzie, siada na kawa-  
pie, usiłuje czołgać, po chrzli ruca  
kwiarkę i oparłszy się o stół rybuch



sparmatywnym płacem, kryjąc głowę na  
reku / A! to niegodziwiec..

Wscibiriska /: wchołsił..  
kien zaszywaną i mówi do lokaja, który  
już bez tacy wraca z drugiej strony na re-  
raude / Gdzie pauci?

Stwiercy /: wskazyjąc na Julię  
która ustyszanym kogoś rozpoznającego przesko-  
rusza by chusteczką /

Tutaj proszę pauci:

Wscibiriska

A! jak się masz? jak się masz?  
/: cały ja w powietrzu / Ani się do  
mysłasz z czem ja tutaj do cie-  
bie.

Julia

Cóż się stało?

Wscibiriska

Łurur, - łurur - poczekaj tylko



odetchnę, siada bo biegłam  
tutaj jedynym pędem - ale bo  
ter mam ci coś takiego porucić,  
skierć:-

Julia siadając przy niej  
Zaciekawiasz mnie paui:-  
Cóż to takiego?

Wscibiriska  
Pamiętasz jak przed dwoma  
dniami mówiłam ci tu, na  
tem miejscu że Frój ma i  
Grubalska.

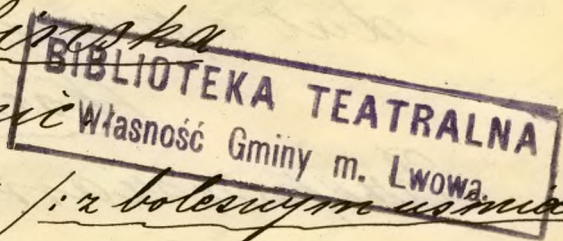
Julia wstaje  
Dzysć już o tem. Nie chcę nic  
więcej słyszeć. Wiem, że mnie  
zaświadczy dla niej, że całe  
dnie spędza teraz za domem,  
prawdopodobnie u niej prze-  
siadując - dwa dni już nie był  
na obiedzie - unika mnie - to



mi wystarcza - to dosyć dla mnie  
/: z westchnieniem: / aż nadto.

Wscibirska

Ale to jeszcze nic



Julia /: z bolesnym uśmiechem:

Cóż jeszcze więcej być może?

Wscibirska /: nachylając się

ku niej: /: Dorrieda się że się rzy-  
nuje na nią, że jej kupić brylan-  
ty za trzy tysiące rubli!!

Julia

Pani Wscibirska, zastawia  
się pani co mówisz. Czy ona  
mało ma jeszcze tych siriści,  
deń, żeby ich od niego potrzebo-  
wała?

Wscibirska

Widocznie taka uienasycona  
że wszystko jej jeszcze za mało.

Julia



/: ruszka ramionami:/

Alex! ktoś pami bajek uaga,  
dać i pami umieryłās.-

Wscibiriska

Przepraszam cię moja kocha,  
na ale ja wiadnie bajki się  
nie barrie. Wiem to ocliony  
jubiler, u którego ~~de~~ bylan-  
ty kupiono.

Julia

Od ziony jubiler?

Wscibiriska

Tak; była właśnie przy tem jak  
przyruli obje. On prosił ją żeby  
wybrała coś najguściejszego  
nie ogladając się na cenę.-

Ona grymasiła, przebrirala  
nie mogła się zdecydować.-

to jej było za mało efektowne -  
tamto nie modne, to zmorri



bez gustu; ani wreszcie po długich  
cerekielach zgodziła się na garni-  
tur turkusowy z brylantami - On  
zaraz wyjął pieniądze i zapła-  
cił - a potem wyszli oboje razem.  
Było to właśnie wtedy kiedy ja  
byłam u ciebie.

Julia /: choćac w burzon /

Alie to nie do uwierzenia, to na-  
m się myli to nie mógł być on

Heiberska

Zna go przecie doskonale - a  
ja - którą jej by nie znał? Boże  
średa się to porządkich skle-  
pach.

Julia /: zalamyja palce /

Boże, Boże do czego to doszło -  
Tak być zdradzoną - oszukana-  
ną - czyja nasłuchiłam na coś  
podobnego? -



Wscibiriska

A widziś. Przekoraj się teraz  
tacy to ci mężczyźni.

Julia /: z płaczem śladając /

Oj! go tak kochałam - o! to mi,  
gorzkie /: zakrywa brzocho chustką - lka.  
pac!

Wscibiriska /: kurając nad

nią głową /: z rozpłaczem /

Biedactwo! Niechciałam ci  
tego mówić! Bóg mi świadkiem  
żeby cię nie martwić; ale sumie,  
nie nie porwałabym ci milceć.  
Teraz będzieś mogła śmiało  
wystąpić przeciw niemu z do-  
rodami w ręku. -

Julia /: zgrozo /

Nigdy w życiu. Nie ustyszy  
ośmiemnie ani słowa żalu ni  
lamentu. Niech robi co mu się



podoba - ja mię przeszkadzać  
nie myślę. Iżis jeszcze zabieram  
wreczy i wyjeżdżam.

Wscibiriska

Moxes śmiało teraz powieć o sepa-  
racyę - będzie musiał płacić ci  
alimenta.

Julia

Nie chcę odnieść nic, choć by mi  
przysłało xyc w ostatniej nędry.

/: słychać turkot porrozu który zatrzymuje  
się przed willą.:/

Wscibiriska /: idzie do okna/

Ktos przyjechał. To on - Uciekam  
bo nie chcę żeby mnie tu zobaczył.

Julia /: wskazuje na lewo

drugie drzwi/

Wyjdź pami tedy przez mój  
pokój do kredensu - tam jest  
ścieżka prosto do furtki:-



Wscibirśka /:patek tyrmie/  
Łostarniam cię boskiej opiece;  
niech ona curra nad tobą; ja  
odprawię norrenne na troję in-  
tencyę do przemienienia paui-  
skiego. /:catyę ja/ Biedactwo!  
serce mi się kraje. Oci męczy.  
i ni' /:wychodzi na lewo/

Julia /:osuna prętko try chu-  
steczka bierze jakas' robotę leżącą na  
stole i siada przy oknie, udając mocno za-  
jętą/

Scena druga  
Alorra - Julia - Sturicy

Alorra /:wychodzi zapraszany  
oddając sturacemu laskę i kapelusz:/  
Czy tu nie było jakich listów  
do mnie?



Sturicy

Ludnych proszę pana.

Horra

Żnikł się wie pytał o mnie?

Sturicy

Nikt, tylko pani - /: wskazyjąc ręką  
na uciekącą Julię i potem schodząc ze sceny /

Horra /: idąc do Julii /

O jesteś tutaj. Dziś dobry aniołku  
nie widział się mi się jeszcze drżąc.  
/: cały jej w ciele / Coż to wie pocatę,  
jesz mnie? I nie razi się może  
że musiałas jeść obiad sama?  
Dziś nie mogłem. Mam tyle  
zajęcia i tyle kłopotów.

Julia /: gdy odwróciła

chwilę miała na stronie /

Ach jak bezcelnie kłaniam.

Horra /: wracając do domu /

Coż - nie dasz się ułobrockać?



Nie mówisz nic do mnie? A ja  
tak potrzebuję dzisiaj trochę do-  
broci - trochę rozkosznego szece-  
biotania, serdecznego uśmiechu,  
któryby rozprędkił chłamu wra-  
ce nademną. - /: siada przy niej /  
Nie chcesz nawet spojrzeć na  
mnie?

Julia /: chłodu /  
Wszak widzisz że jestem zajęta.  
Morrą

A, prawda - /: bierze koniec roboty /  
Cóż to za taka pilna robota?  
co to będzie? To jakaś kryza.  
Piernie sobie to wykujem na  
chłopciny do Grubalskich.

Julia /: o. bierząc z rąk  
jego robotę /  
Pomyliłeś się bo ja nie mam  
wcale zamiaru iść na żadne



chrzciny.

Almira

A to dlaczego? Wszakże Grubalski  
prosił cię?

Julia

To i cóż z tego?

Almira

Alc mirna im odmówić bo gotowi  
się obrucić a mnie widzieli anioł,  
kui, wiele zależy na tych ludziach.

Julia

To sobie możesz iść skoro ci tak  
na nich zależy.

Almira

I tobie porinnó zależci, bo to  
bardzo dobry ludzie. Oni wypraw-  
skie trochę rubaszny, szorstki  
ale wgruncie bardzo uczciwy  
człowiek, a ona, jakby strasza  
na towarzysko dla ciebie. -



Julia / z ironią /  
Czy tak?

Almora  
Miła, wesółka, pełna życia, hu-  
moru.

Julia / p.j.r. /  
To ci się w niej podoba?

Almora  
A tobie nie?

Julia / gwałtownie /  
Ja jej nie cierpię, nie naradzę.

Almora  
Hacrego? z jakiego powodu?

Julia  
Nie mam potrzeby tłumaczyć  
się.

Almora  
Gdybyś narzec miała coś prze-  
ciw niej, to widziałabym u niej  
nasze wymagania, tego koniecznie



abyśmy zachowali z tymi ludźmi  
dobre stosunki. Szczególniej  
terez. Wryscy moi klienci jak  
by się z przysięgli, rucili się na ras  
po odbiór swoich pieniędzy - na  
wet taki Klonowski wypowie-  
dzał mi cały swój kapitał.  
Prosiłem go o zwłokę; ale ucedał  
się uprosić. Jedyna więc Tereza  
moja nadzieja u Gubelstkim.  
Jeżeli on mnie nie poratuje -  
zginąłem będą zrujnowany. -

Julia / zostaje /

To nie trzeba było szastać pie-  
niądami bez potrzeby - i nale-  
żało tak prowadzić swoje inte-  
resa, aby nie dopuścić do tej  
ostatniej rzeczy. Jak sobie kto po-  
sciebie tak się wyspi: -

Alona / zadziwiony chce ją



wziąć za rękę i mówić z boleśnym wy-

krutem / Julia!

Julia /: cofając się ze strę-  
tem / Nie dotykaj mnie pau-  
/: wychodzi na lewo /

Almora /: patrząc za nią /

O to ona tak mówi - ona - moja  
Julia? Żadnego słowa współ-  
czucia, nic - choć wielki mi nie  
zakłopotanego, przygnębionego?  
/: siada / A! jak to boli. -

### Scena trzecia

Almora - Grubalski

Grubalski

Jak się masz? Czy zastan  
troję państwa?

Almora

Jest. Masz do mnie jakiś inte-  
res?



Grubalski

Tenk.

Almra

Czy to sekret przedemna?

Grubalski / siadając /

Bynajmniej. Przyszedłem zająć  
od niej wytłumaczenia się z bajek  
jakie narobiła na moją żonę. -

Almra / wstaje z krzesła /

i oburzoną / Bajek? moja żona?

Grubalski / z naciskiem /

Tenk - troja żona.

Almra

Jestes chyba w błędzie.

Grubalski

Bynajmniej; wiem to z pewnego  
źródła.

Almra

Kto śmiał porzucić?

Grubalski



Włostowska powiedziała mi, że  
trochę xona obgadynała przed  
nią moją rochydny sposób, proszę  
strajac ją o jakieś romansy  
schadki i Bog wie co.

Film 146  
nastrój

Alona

To niepodobna. Zresztą spytam  
się Julii.

Grubaski

Porwól, że ja sam zapytam się  
o to. Chcę bowiem żeby mi wy-  
tłómaczyła, co ją upominało  
do obmówienia w ten sposób mo-  
jej żony.

Alona

Nie możesz przecież wymagać tego  
żeby stawała przed tobą, niby  
przed sądem jakimś.

Grubalski

Nacze go nie? Jechali ~~ma~~ <sup>ma</sup> choć



odrobiny uciążliwości to powinna to  
zrobić.

Aleksandra /: wymagając się/

Panie!

Grubalski

Tak, powinna. Bo to nie sztuka  
wziąć na kogo pozasądzenie, trzeba  
dowiedzieć, czy to istotna prawda. -

A jeżeli Troja i ona tego nie uczę-  
ni, jeżeli to co poprzedziła jest  
kłamstwem, które sobie skompromi-  
nowała. - wtedy -

Aleksandra /: stwierdzając się/

Wtedy co?

Grubalski

Wtedy będzie musiała odwołać  
to co poprzedziła i przeprosić  
nią i ona wobec świadków. -

Aleksandra

Nigdy. Choćby nawet przypuścić.



my Julia coś tam porciadziła,  
ja, jako mąż nie pozwolę nigdy  
żeby się do tego stopnia upoko-  
rzyć miała.

Grubalski

Korona jej przeciek z góry nie  
spadnie, jeżeli przeprosi moją  
kórę, a będzie miała naukę  
żeby na drugi raz trzymała je-  
zyk za zębami:-

Alona

Nigdy nikt mi nie zgodę się  
na to. Jeżeli żądasz satysfak-  
cji sturę ci:-

Grubalski /:derriaco/

Pojedynek - co? Odrąbię mi  
ucho lub karrań nosa i to bę-  
dzie satysfakcyą dla mnie, że  
żona moja zostanie bez horroru  
a ja bez nosa. Sliczna mi satys-



46  
lakcyja. To dobre dla bandy tów  
takie załatwienie sprawy, ale nie  
dla uczciwych ludzi / idzie do Pami  
na leno /

Almora / zastępnaj mi drogę /  
Gdzie chcesz iść?

Grubalski  
Do trojki żony - ja muszę z nią  
mówić, muszę się doradzić  
prawy.

Almora / podmówić rękę /  
Ani kroku dalej.

Grubalski  
Dajcie pokój wariacji. Po co ty  
mieszasz się do tego.

Almora  
Bo jestem mężem i winierem  
opiekę żonie przed napadami  
takich bohaterek, którzy z kobie-  
tami chcą wojować, bo nie mają



odnagi z mierryć się z meżczyzną,  
Grubalski / zapalając się /  
To ty z tej beczki bratku zacki,  
nasz, posadzasz mnie o tcho-  
rostro? Poczekałże ja ci poka-  
że kto tchorz - Chcesz łba uad-  
staric - dobre. Iśis jeorcie przy-  
sile ci sekundantów. Ale smoją  
drogą trojeż żonie niedaruje  
i gdzie ja spotkam / Almora wchazuje  
między drzwi / Popamiętacie wy Gru-  
balskiego / wychodzi w burzonym /

Almora / sam po chwili na  
wyskoku / A więc i to jeorcie mło-  
datku. Wszystko wali się teraz  
na moją biedną głowę. Ha mo-  
że to i lepiej. Niech się to już  
raz skonczy.

Scena czwarta



Alonna-Trzyppkowski - również  
Chmielik.

Trzyppkowski

Co ja słyszę? Felisiu! Jestże to  
prawda, co mi Grubalski w tej  
chwilii mówił? Pojedynek?

Alonna

Nie mogłem przecież zgodzić się  
na to żeby Julia upokarzana  
się do tego stopnia.

Trzyppkowski

On naraził ją na stokroć bo-  
leśniej niż cioty, bo pomyśli tylko  
co się z nią stanie jeżeli zgi-  
nie?

Alonna

Był jej zabieranie pieczęci. Jakkol-  
wiek chwiliowo jestem zachwie-  
ny, uam jednak dobre staro



moich interesów i wiem że po  
uregulowaniu rachunków ro-  
stać jej jeszcze dosyć na przy-  
zwolite utrzymanie.

Skrypskowski

Ależ tu nie idzie o straty mate-  
rialne, o naby nie przeryła  
twojej śmierci.

Alerra / z bolesnym usmie-  
chem / Nie bój się. Żujesz ona  
ten cios łatwiej, niż ci się zda-  
je, niż mnie się dawniej zda-  
wało. -

Skrypskowski / z wyprutem /  
Feliu !

Alerra

Nie mówię tego bez podstary.  
Miałem tu przed chwilą do-  
wód jej obojętności: Mistrza.  
Ja mnie smutnym, zgryzio-



nym, tak potrzebowalsim usłyszeć  
z jej ust choć kilka słów pocie-  
chy - ukojenia. Wiesz co mi po-  
wieściła? Że sobie postąłem  
tak się wyspij. -

Szczytkowski

Co? Julia to powieściła?

Morra

Tak; Julia - ta Julia, którąśmy  
sobie wyobrażali tak kochającą  
dobrą. -

Szczytkowski / zamyślony

To nie do umiarkowania. -

Morra / domchożącego

Chmielik / A tam co? Coś tam  
taki pomieszkany?

Chmielik

Przychodzę z kawiarni.

Morra

Co?



## Chmielik

Strach co się dzieje, paucie pryncypale. Tłumy ludzi oblegają kasę, stojomniąc się natęczywie o wypłatę. Na schodach i na korytarzu ich pełno, bawą się wymyslać; musielismy aż wezwać policji dla utrzymania porządku i własnego bezpieczeństwa.

## Alona

Cóż kasjer?

## Chmielik

Rzadzi sobie jak może. Zaspokaja interesantów ile można, ści najgorzelniej aby zyskać na czasie ale długo już nie wytrzyma. - A nie wystał aby donieść panu pryncypalowi że gotówka się wyczerpuje, że



potrzeba przynajmniej jeszcze  
ze dwadzieścia tysięcy na dris  
dla zaspokojenia naturalnych  
interesantów, bo inaczej będzie  
my musieli ogłosić nie wypła-  
calność!

Almora / z gorzką ironią /  
Słyszysz Ludwiku bankructwo.  
/ do Amielika / Wracaj pan do  
kantorów i powiedz kasyerowi  
że ja tam za chwilę będę. / Amie-  
lik się kłania i odchodzi / / do Skrypkor-  
skiego / A co? Patrz jaka nagle  
zmiana fortuny. Przedwczoraj  
jeszcze przechwalał się si-  
mnością swoich interesów, a dziś  
stoi u wrót bankructwa.

Skrypkowski  
Powiedz mi skąd ta nagle pa-  
nika - ta nieufność ludki wzglę-



dem ciebie?

Morr

Nie mam pojęcia. Ktoś widocznie,  
komu zależało na tem, pu-  
ścić fałszywe wieści i wybu-  
rzyć ludzi: biere kapelus

Skrypkowski

Cóż zamysłować robisz?

Morr

Też stawać na ryłnicie i bronić  
się to upadłego. Może mi się  
uda uspokoić i odprzeć ataku-  
jących gdy im zaręczę słownem  
że żadnemu z nich jeden grosz  
nie przepadnie. Jeżeli umie-  
ra w moją uciążliwość będą ocie-  
lony. Bądź zdrow

Skrypkowski / chrytając

za kapelus

Czekaj idę z tobą. -



Almora /zatrzymując go za rękę/

Onie, zostań lepiej; może będziesz  
potrzebny Julii w razie gdyby się  
dowiedziała o katastrofie. Kobi-  
ty w takich razach traca przytom-  
ność. Ratuj ją i pocieszaj jak  
możesz.

Szczypkowski

Alle wrócić tutaj?

Almora

Wróć, jak tylko będę mógł naj-  
prędzej. Mam z tobą jeszcze du-  
żo do porównania.

Szczypkowski

Nie czekam cię

Almora

Do widzenia /wychodząc głośno/

Szczypkowski /same/

Co się tu po <sup>robiło</sup> ~~robiło~~ w tak krót-  
kim czasie. Dalibóg głupsze.



To nie jest naturalnem - tu  
czuć wplyw jakiegoś złego Du-  
cha w tem wystąpieniu, który  
zamacił wczesnie tych ludzi.  
Autors tego dojdzie koniecznie. -

## Scena piąta Skrypkowski - Julia

Julia /wychodzi szybko ze  
swego pokoju/ Ludwiku co się tu  
stało? Felis wybiegł stąd  
blady, pomieszany - Nigdy  
jeszcze go takim nie widział.  
Cau. Co mi się stało?

Skrypkowski  
Fatalność prześladyje brzo-  
wego Felisa. Ktos pusił po  
miesiecu fałszywe pogłoski o  
jego bankructwie i stąd całe



nieszczęście. —

Julia

Feltyrre? Wiec to nie prowadzi, coś  
mówił o jego stratach pieniężnych  
o bankructwie jakiejś firmy.

Skrypskowski

Ja mówilem? Kiedy?

Julia

No przed paru dniami - tu na  
tem miejscu. —

Skrypskowski

Alex wtedy, to był żert tylko.

Julia

Żert?

Skrypskowski

A ty mnie powtarzałaś to komu?

Julia

Nikomui - jedynie tylko Wicibii-  
skiej. —

Skrypskowski



Bagatelą. Teraz się wszystko  
wyjaśni. - A czy wiesz ty niestę,  
czarna kobieto, że przez swoje  
paplarstwo straciłaś męża  
na brzeg przepaści w której mo-  
że zginąć bez ratunku.

Julia / przerazona /

Co ty mówisz?

Grzybkowski

Jereli Felisiori nie udało się  
uspokoić wzbudzonych tłumów  
co oblegają jego kasę i rołaję  
osroję pięciadre, bankructwo  
jego jest nieuniknione.

Julia / chwytając się za głowę /

Bogu, Bogu, co ja zrobiłam. Teraz  
nie ma żadnego ratunku?

Grzybkowski

Ja nie wiem

Julia



Zastawie wszystko moje kosztowności, sprzedam wille - za byle co.

Skrypkowski

To wszystko kropka w morzu wobec tego co potrzeba dla zażegnania katastrofy - tu potrzeba kapitału, który, których nie ma - kredytu który jest zachwiany.

Julia

A Grubalski. Wszakże to całkiem bogaty przyjaciel jego. -

Skrypkowski

Z Grubalskim już wszystko zerwane. -

Julia

Zerwane? Dlaczego?

Skrypkowski

Podobno ktoś narobił bajek na jego temat - Grubalski porucił ciębie zadać od Felicia, żeby ją




przeprawiła - Feliks oparł się  
tęmi i stał przytomny między  
nimi do pojedynku.

Julia / preczarna /  
Do pojedynku? Feliks ma się  
bić? Aigdy - przemigody nie po-  
zrołę na to, żeby on miał na-  
rusic życie swoje a mojego po-  
rodu. - Pójde do Grubalskiego  
zrucę mu się do nóg, wyrzucę  
wszystko, byle ocalić Felisio.  
Biegnę zaraz do niego / biorąc  
chustkę kornkorra czarną a kamapy i  
okrywa się nią /

Trzypkowski  
Czekaj. Grubalski jest w tej  
chirli u Klonowskich. Widział  
żem go wtrowadzającego do nich  
przed chirli.



Julia - Włec pojde do Klonowskich  
 Pojde wnieć zrobić wszystko byle  
 tylko jego ocalić /:rybiega/  
Grzybkowski /:chwytając  
 za kapelusz / Pojebieny razem   
 /:rybiega za nią/

## Kurtyna spada

## Odłonek drugi

/: Ogród. - Wglebi na środku sceny na  
 małym podwyższeniu altana z kurtalcie  
 domku z drzwiami z frontu. - Po prawej  
 na prosceniu sceny widac' ganeczek prowa-  
 stracy do domu Klonowskich, po lewej lipa  
 pod która kanapka brzoza. /



/: Imierzek /

Sierca pierwsza

Klonowski - Grubalski - potem Julia  
Gruczykowski - a koniec Wsibiriska

Grubalski

/: stojąc na uziorym schodzie trzymając rękę  
Klonowskiego stojącego wyżej o jeden stopień /  
Tak, panie Klonowski, kto  
panu pośredniał, że Alonwa  
bankrut, to być jak pies.

Klonowski

Kiedy mówią, że tam od niego  
wzrysy teraz na gwałt odbie-  
rają swoje mienie.

Grubalski

Imiej się pan z tego. Ja znam  
lepiej stan jego interesów i rzeczy.



za niego całym swoim majątkiem,  
 kiem, rozumiesz pan, Morra te-  
 raz boguśny niżby kto myślał.  
 Mam na to dorrody tu juderra sie  
w bocna kieszeni;

### Klonowski

To chwala Bogu. Dziękuję panu  
 żeś mnie pan uspokoił. Spadł  
 mi kumien z serca że nie będę  
 potrzebował wycofywać moich  
 kapitałów.

### Grubalski

Bierpieć niejone one u niego jak  
 gębickolnick. A badi panu  
 zdroń i spij spokojnie zigna  
Klonowskiego który wchodzi zaraz do domu  
i idzie parę kroków kierując się na lewo  
ku głębi;

### Julia

z głębi idzie z Serypkowskim, okryta chustką



koronkoma. Ujrany Grubalskiego przy  
spiesza kroku idąc ku niemu i rzuca mu  
się do nóg.

Panie, ~~nie~~ miej litość nadem,  
na, nie zabijaj mi męża.

Grubalski / połuosrac ją  
sadza na ławce darnionej

Pani! na miłość Boską co pa-  
ni robi - Pani Julio - uspokój się  
pau!

Julia / składając ręce bla-  
galnie / Ale, nie uspokoję się  
dopóki mi pau nie przyrzek-  
nie, że nie będzie się bił  
z moim mężem.

Grubalski  
Ale ja sam nie chciałem tego;  
Bóg mi świadkiem. Alnie  
tylko wto oto żeby się od pau



dorriedziec na jakiej podstarwie  
mowilas pami o mojej zonie.

Julia / zanno blagaluie gorace /  
Korro / Wszystko porriem, do nry-  
stkiego sie przyznam, wytłoma-  
cie

Grubalski / uata prymiej /  
A wiec dobrze - Hiec ktore to byl  
ten młody cłtoriek ktorego pami  
widynalas w towarzystwie mo-  
jej zony na ustronnych spa-  
cerach za miastem.

Julia  
Aler ja go nie znam, na oczy nig-  
dy nie widzialam to pami Hsci-  
biriska mowila. -

Secreptkowski / rybuchajic /  
A nenne Hscibiriska! A to baba  
z piekla wodem.

Grubalski



Wiec to Wsibiriska mowila  
pauu?

Julia

Tak jest. - /: spotregety Wsibiriska idaca  
z lewej strony z glebi do mieszkanciu Klonos  
skich / A, otaz i ona niech se  
ma porwie.

Grucypkowski

Lupus in fabula.

Grubalski /: zwracajac sie

do Wsibiriskiej ktora ustoznany slobra Julii  
chciala sie cofnac /

To to pauu?!?

Wsibiriska

Coi to napasci?!

Grubalski /: protradzajac

usprnodzemy / Niech no sie pauu  
wytlomaczy co to byl za cztowiek  
ktorego pauu widywatas z moja?



ziona. -

Wscibińska

Ja? Proszę bardzo mnie nie męć,  
szac do takich bajek.

Julia

Jakto? Wszakżeś pami sama  
mi to mówiła. -

Wscibińska

Jeszcześ mi to mówiłaś  
pod sekretem. -

Grubalski

Więc niechże nam pami pod se-  
kretem powie teraz co to był za  
kamarader?

Wscibińska / stawiając się /

Cóż to - sąd?

Grubalski / ostrzy /

Tak jest sąd - sąd moja pami  
na tych, którzy szarpia stare  
bliźnich, robią bajki.



Wacibirska

Bardzo proszę, ja żadnych  
bajek nie robię i jeżeli co  
pośredziłam, to nie bez  
racji:-

Grubalski /zmięzionym  
głosem:/

Bez racji?

Wacibirska

/zwracająca pernoscią siebie:/

Tak jest, mój panie, ja so-  
bie tego z palca nie wyssa-  
łam, bo pośredziłam na wła-  
sne oczy tego oficera który je-  
dział z pańską żoną.

Grubalski /z zapięciem/

Oficera? Któż to był oficer?

Wacibirska

Tak, oficer młody, przystoj-  
ny, wysoki blondyn.



Grubulski /: z uciecha /  
Wokularach?

Wscibirska /: z tryumfująca  
mina /

Tak wokularach. -

Grubulski

Ita byto temu tak mniej więcej  
dziesięć miesięcy ~~temu~~?

Wscibirska

Własnie.

Grubulski /: zaczyna się  
śmiać / Ha, ha, ha, a że ter-  
to zaraz na myśl mi nie  
przyjść - a bodajcie /: uważa /  
Czekajcie niech się rysownie  
bo mnie kolka zakłóci ze  
śmiechu ha-ha-ha.

Trzyptowski /: do Grubul-  
skiego / Co to jest?

Julia /: zmieszana /



Co mi się stało?

Wscibińska

Zmierzchnął! Posłajcie go dok-  
tora.

Grubalski

Ha, ha, ha, a niechże was ku-  
le biją przekłete baby, żeby z te-  
go ukuc' tak potworną bajkę.  
[wstaje do Wscibińskiej] Alex to był  
jej rodzonuiteriki brat.

Wscibińska

[cofając się zdziwiona] Brat?

Grubalski

Właśnie w przeszłym roku ba-  
wił tu u nas na urlopie i ta  
posada go ha, ha, ha.

Wscibińska

Alej panie, ja tego nie chcia-



nie mogłam, bo przecież nie  
miał na czołe napisanego że  
to brat.

### Grubulski

/:mówi do Wsibirskiej z gestykulacją rąk  
taka jakby jej dawał na pomnienie i gro-  
ził a ona mówi tego cofa się:/

Ale jeżeli się czegoś nie wie  
dokładnie moja pani, to się  
tego nie mówi i nie okaluje  
niemiłych kobiet. Ruchę  
~~to~~ pani zanotować sobie to  
w pamięci i trzymać ostatek  
za zębami, bo się może zna-  
leść taki co go pani tak przy-  
trze!-

### Wsibirska /:cofając się:/

Mój panie, pan jesteś gbur,  
impertynent, całorzek bez  
rychtorania.



Grubalski

A paui bejczarka jękich mało.

Wscibiriska

/stawiając się/ Pauu!

Grubalski

Bejczarka summo gradu.

Wscibiriska /na schodach

promrażających do mieszkani Klonowskich

Moja Pauccio zawiada od pana  
satysfakcyi za tę obelgę /wychodzi  
do Klonowskich /

Grubalski

Dobre, obetnę mi uszy z prxy,  
jemnością /po wyjściu Wscibiriskiej  
uderza moltonie uciekamy /

A tam babie wypalił ~~teraz~~  
pater noster - a mi biej te,  
raz.

Scrypskowski



To się jej stusznie uależało; niech  
 uń kładnie palca między drzwi:-

## Scena druga

Grubulski - Julia - Skryptonowski  
Feliks

Grubulski /:rozmawiający/

Oto i Feliks.

Julia /:prucając się uciśniona/

na kryje meza i/

Feliks! najdroższy!

Grubulski /:wyciągając/

do niego rękę/

Ao, choń; choń; ty - złosniku,  
 metrowiarnu jakiś - podaj  
 mi rękę

Julia

Już nie będziesz się lic.

Anna /:zasepiory/



Coto wszystko ma znaczyć?  
Nic nie rozumiem.

Grubalski

Formacy, że wszystko już wy-  
jawnione i że zostajemy na-  
dal przyjacielami / ściska mi /  
łtór / No cóż? nie cieszysz się?  
Rozpogodziło ci się u studya,  
błóć i wesel się razem z na-  
mi.

Morra / z bolesnym usmie-  
chem / Wesołisz się? Czyż nieś  
że przed chrztem wystąpił do  
sądu zarządcomiennie o moim  
bankructwie.

Grubalski

Głupstwo. Że chrztem pojdziesz  
i odwołasz.



Alorra

W jaki sposób?

Grubalski /: uderzając go po  
ramieniu /: Bo jesteś teraz brat,  
ku milowiercom.

Alorra

Co to? Derriny?

Grubalski

Alles nie, najsprawiedliwsza  
prawda. Masz cryptaj /: podaje  
mię telegram /

Alorra /: crypta trawę się  
uagle wyjaśnia /

Co? Kolej uchrwalona!

/: chryta się za głowę za piersi - potem  
się rzuca na piersi Grubalskiego /

Przyjacielu mracasz mi życie  
/: choćki ajmo po scenie z radości ściekają  
-: Sacrypkowski /: Boże, Boże, co za



szczeście - jestem ocalony - honor  
mój uratowany - Julio najdro-  
sza - Ludwiku. Aie, to nad  
moje siły - ! płacze !

Grubalski

Ale, no, uspokój się drożcu

Julia ! przestraszona bierze  
go z rozpęcaniem za rękę ! Felisia ! -

Anna ! siada trzymając  
Julie i Grubalskiego !

~~Porwólcie mi płacac. To mi~~  
~~ulgę sprawia. O! to wy nie ma-~~  
~~cie pojęcia co ja dziś wycierpię,~~  
~~lecz ile ja tam u siebie nka,~~  
~~toż musiałem wysłuchać~~  
~~obelg i wrasków wrzasków,~~  
~~go tłumi, który się dopomni,~~  
~~nał wrzotu pierzędzy.~~

Julia ! na stronie do Szym.



Korwskiego!

Yto z mojej przyczyyny.

Borze! Borze!

Morwa

Z piściami porządkiem nam  
przyskakowali do mnie, wołając  
złobiej, ołdej nam nasz koma,  
mó zapracowany grosz. A ja  
nie mogłem nic im odpowiedzieć,  
dzieci, nie dać prócz zapewnienia  
o mojej uciążliwości, z której na-  
gramoli się /instają/ O! teraz dzieci  
zostanie na długą w mojej pa-  
mąci. Aluore go sobie zapiszeć  
złotymi głoskami. - Którego  
to mamy dziecięci?

Grubelski

Dwódnasty drugi.

Morwa



Co? Dwa ~~drugi~~ drugi? Julia  
drień trochę imieniem. A ja  
na śmierć o tem zapomniała,  
tem /: cały ja w ręce /

Julia /: tała się do niego /  
Felisii najdroższy.

Scrypkowski  
To o ~~podarunku~~ <sup>podarunku</sup> pernie zapo-  
mniałaś; który kupiłaś dla  
niej?

Anna  
Prawda. - ~~Upomniała~~ <sup>podarunku</sup> /: niega do  
kieszeni / okrytki / wyjmując pudełko /  
o dwóch dni noszę to w kie-  
szeni /: daje jej /

Julia  
Co to? /: otwiera / Garnitur two-  
rusowy z brylantami?

Anna



Podoba ci się? To gust paui Gru,  
balokiej. Byliśmy razem rybce,  
rac' u jubitera.

Julia /: z radością /

Więc to dla mnie kupowałaś ten  
garnitur?

Anna

Jakto? Wiedziałaś już o tem?  
skąd?

Julia

Wsi bińska mi mówiła a ja myśla,  
łam że.

Anna

Że co?

Julia /: chowając twarz na jego

ramieniu /: Ale pytasz, nie dorria,  
słysz się, bo bym się spaliła że  
wstydu - O-jakis ty dobry, jakis  
poircirry /: catuje go z rekej /



Grabulski

/: oglašajcie bytawty, które Skrypkowski miał  
do oglądania od Julii/

Potrącie państwo, a to się ~~bestya~~  
wysadził na present nicch go  
nie znam. Dłubóg mnie zaka-  
sował. No musimy to oblać  
przecież paui solenizantko,  
jak imieniny to imieniny. -

Julia

Z całego serca - stwó pań;  
choćby my /: idzie na terro/

Arona

No a ty Ludwiku?

Skrypkowski

Ja muszę jeszcze chrzileckę  
zostać. Mam tutaj odwiedzić  
się z Karolem. /: uatstuchajac/

Żelazie mi się nie jesi idzie. Za



chwilę przyjdę. -

Agnieszka

Czekamy. do miłego /: idź na lewo /  
Szczykowski

/: wraca się ku nadchodzącemu a uginający

Parcia zawiast Karola - mówi z niesma-

kiem. /: Aż. - To ten błęku -

/: odchodzi nieco na bok /

Scena trzecia

Pawcio - Szczykowski

Pawcio /: przypatrując mu się /

A, to pan?

Szczykowski /: denerwuje /

Tak, to ja. -

Parcia

Teu pernie do państwa Kło-  
nowskich?

Szczykowski



Być może

Pawcio /:zblizając się do niego poufnie:/

Alech im pan z Łaski swojej nie  
nie wspomina żeś mnie tu widział.

Bo ja dżis - uwarzą pan - przyszedł,  
tem tutaj całkiem incognito /:ciężej:/  
Małeukie rendez-vous.-

Iskrypkowski /:obojętnie/

Porwinoować.

Pawcio

Nie ma czego. Bo to rendez-vous  
z konieczności. Darny stосу,  
neczek - tempi passati - Mu-  
siał panu Karol coś wspomni-  
nac'?

Iskrypkowski

Tak mógł mi!

Pawcio

Otoż - uwarzą pan - to praeteritum



plusquam perfectum zwało się mi  
na kark i to właśnie teraz kiedy  
się mam znieć z inną. -

Szczykowski

Przyjemne położenie.

Pawcio

Fatalik - co? Ale mam sposób  
na nią. -

Szczykowski

Tak? I cóż to za sposób?

Pawcio

Umowa pań - ona jest troszeczkę  
jakby to powiedzieć? narwana  
na poetycznego braka. Otóż ja  
w tym sensie wymyśliłem sobie  
tragiczno romantyczną historię  
z jestem ofiarą fatalnych za-  
wikłań z znieć się z miłą, aby  
zatonąć w groźnym horror rodzinny



i inne tym podobne bruderska.  
Doda się do tego trochę patetycz-  
nych wykrytników, przysięg  
wiecznej miłości, westchnień i  
historia skrócona. Ja łatwo  
mogła wiać na takie karmy.  
Tęże mi głównie o to, żeby na  
razie uwierzyła i nie brzdękła  
mi tutaj - rozumiesz pan?

Halego proszę ją o schadzke  
na dziś wieczór w tej altanie - na  
górną osma. Albo tam już cze-  
ka na mnie. Wiec au revoir.

Tylko silence! proszę o sekret,  
przynajmniej do czasu. En  
avant - / idzie prosto, ostronie ku  
altanie - puka do drzwi nastuchaje i wchodzi /

Grzybkowski

/ patrac na nim drwiaco / Ally gaga.



tek /: stworac otwierajac sie Przi i unieska,  
nia Klonowskich i ujiramy na to strastlo  
sybretke Tyldzi / O! oto i Tyldia!

## Scena czwarta

Scyppkowski zadzwoniem Barcid zglebi  
altany Tyldia potem Wscibinska z koncem  
Karol

Tyldia /: schoke ostroimie po schochach  
 Boze! jak mi serce bije. - Po tak dlugiej  
 rozlacie ujrę go znnowu. Co mi powie?  
 Dlaczego zadal tej schodarki? Serce  
 jego zaleskucilo pernie za mna. O!  
 ja bylam perna ze prarodzinna, goraca  
 milosc nasza, wryciety musi w koncu  
 wszelkie przeszkody - ze serca nasze  
 polacza sie znnowu. Teliny /: zatrzymuje  
sie / Tylko czy mi wypadla tu robocym  
 domu - w ciemnej altanie z nim sam



na sam - To nic / z determinacya / "Potę"  
pi nas siewoterek, rozpustnik my,  
sinnie; ale my wiemy ~~ale my wie,~~  
~~my~~ co się w sercach naszych dzie-  
je! Matylda! odwraci: /: idzie w głąb /  
Wscibirska /: wyszła się po ciem-  
ności Klonowskich na balkon /  
Parcio /: uchylając drzwi altany /

Pst.

Matylda

To on.

Parcio /: sepiem /

Matylda!

Wscibirska /: na stronę /

Wabi ją

Tyldria

Idę najdroższy.

Parcio

Tyldria /: podaje jej rękę i wprowadza do altany  
zamykając drzwi za sobą /



W Wscibiriska /:schodki pospicierme

ze schodów idzie do altany, caunye metka Perri i  
wyjawy klucza wraca i tryumfem naprót esany!

A! marn ptaszkoiś narodzić - A  
teraz po świdłkois /:wychodzi us proro  
po Klauonkiel/

Scrypskowski

Zaukneła ich. Coto ma znacze?  
/:orysutyjaj is/ A! rozumiem - ona my  
sli ze to /:wyjramy Karola/ A jestes tu!

Karol /:wychodzi z głębi/

Przychodzę, jak karateś. i cōi?

Scrypskowski

Troja spirara na najlepszej dro.  
dro. Opaterność sama przycho.  
dzi nam w pomoce i w krócie. -

Karol

Co w krócie? -

Scrypskowski

Tecia będzie troja.



Karol /uratowany/  
Ach, Ludwiku /zauważa reke/

Skrypkowski

Tylko teraz ukryjmy się na chwilę.  
A nie trzeba żeby cię widzieli.

/pociąga go na lewo i wychodzi/

Scena piąta

Klonowski. Honorata. Wscibińska  
potem Antela i Tecia /postępuje Grub,  
bałski - Alonra - Julia - Skryp.  
kowski. Karol /stwierdza/ (zaltamie)  
Matylda. Pawcio.

Klonowski

Alex pamiłaskam.

Wscibińska /proradza Klon.  
owskiego i Honoratę za reke/

A nie mówcie tylko chodźcie.

Klonowski



Gdzież nas paui promadkisz?

Wscibińska

Żarar się dowiedzieć /z porażki/ Przekona,  
cie się teraz na własne oczy, że co  
Wscibińska powie to święte. Ta  
altana wyda świadectwo prawdy.

Honorata

Ta altana?

Klonowski

Ubij i ubij, nie nie rozumiem.

Wscibińska

Żarar paui rozumiem /do Honoraty/

Umarła paui jak ta panna Ala,  
tylko była dzisiaj przy herbacie  
niepokojna?

Honorata

To prawda. Kręciła się ciągle,  
wstała, podchodziła do okna.

Wscibińska

I co chwile spoglądała na



zegarek

Honorata

Tak, tak

Wscibicińska

Onie ja idąc do państwa spotka-  
łam kręcącego się tu koło nasze-  
go domu tego penna Karola więc  
kombinując jedno z drugim po-  
myślałam sobie; oho! coś się  
tu święci, z pewnością jakas  
schadzka. I miałam rację, bo  
ledwieśmy wstali od herbaty  
ona zaraz niernaczenie wysunę-  
ła się za drzwi; ja za nią i mi-  
driałam jak oboje weszli tu do  
tej altany.

Honorata

Kto taki?

Wscibicińska



Ao, ona i ten pan Karol. -

Klonowski

Co? on tutaj? A tego już radto.

/: chce iść ku altanie /

Wscibirska /: zatrzymujcie go /

Żuraw pauc, trzeba naprzed oświe-  
tlić tę scenę. - Światła: <sup>ja</sup> ~~co~~ naj-  
więcej światła. -

Honorata /: wrzucić na bal

kau mowi przycisnionym głosem /

Anielciu, światła.

Klonowski /: niepokojny chce

iść znnowo do altany /

Tak a oni tymczasem.

Wscibirska /: zatrzymujcie go

pokarujcie na klucy /

Alie bój się pan; nie uciekna. -  
Mam ich pod kluczem.

Tecia /: se świeca /



Co takiego mamecko?

Honorata /odbiera świecę od niej/

Tys tu nie potrzebna - idź - idź  
do pokoju.

/:Uwaga. - Gra nadzwyczaj powinna iść  
ryzyro.

Wscibińska /:odebrała świecę

z rąk Anieli, która razem z Tecią wybiegła - za-

trzymuje Tecię / Onzrem niczk zosta-  
wie. Niczk i ona się przekona,  
jak niegodnie była oszukana.

/:idzie na środek sceny / Niczk się wry-  
szy przekorają co to za ptaszek.

/:spatruje wchożących Morwó / A! i pan-  
stwo Morworrie tutaj - dobrze że  
idziecie /:do Grubalskiego drzwi /


A! i pan także?

Grubalski /:drzwi /



Tak i ja przyszedłem na to widok-  
wisko.

Scrypkowski /: podprowadzając  
naprawdę sceny Karola mówi z uśmiechem /

 Uwaga Scena ta musi być grana bardzo żywo.

Osoby mówią prawie równocześnie, nastroj intry-  
gich osób, prócz Wicińskiej. Perceia i Ma-  
tyldy bardzo wesołej, śmiejącej.

I my także. —

Kłosewski /: zdriviony do  
Honoraty / Karol?

Tecia /: wcieszona /  
Karol: /: biegnie ku niemu i oślad do  
końca aktu są razem, trzymając się za ręce  
i rozmawiając ze sobą.

Wicińska /: Ostąpiła ze  
zdrivienia cofając się na widok Karola.

Co? On tutaj? Wszelki  
duch Pana Boga - W imię Ojca.



## Klonowski

Ale kogoż pauci tam zamknęłaś?

Skryptowski / biorąc kichars  
o sturącego Morwisa, który także wreszcie był  
ze siriątkiem /

Leżąc się doziemny / idąc do altany /

Wscibiriska / uprzedzając go /  
za pozwoleniem - ja sama / otwierając  
drzwi a ugraszy Pawcia z Matyldą trzymają  
cych się za ręce coś się przerażono. /

Co! Pawcio tutaj? z nią?

/ ożurając Pawcia o Matyldę /

Puść go, Putyfar!

Tyleżcia / wracając się jej do rąk /

Ależ litość pauci, nie rozłączaj  
dwóch serc, złakzonych wieczną  
miłością. -

## Wscibiriska

Co ta plecie? Wszakże to pa-  
uci amant. / wskazuje na Karola /



Tyldria /: podnosząc się z go-  
nością / On ? nigdy zryciu. Ten  
 tylko był moim ideałem, je-  
 den jedyny. /: idzie do Paucia i chwyta  
go z exultacją z ręką /

/: Wszystkie śmieją /

Wscibiriska /: zapierona /  
 Za pozwoleniem, to nie ma  
 smiechu - a ten list do kogo  
 pisany ?

Tyldria /: z exultacją /  
 Idzie do niego. - /: patrzy rozkochanym  
wrzaskiem na Paucia który zakłopotany, zły  
zamydlony nie wie co począć ze sobą /

Wscibiriska

/: podsuwając jej list pod samą oczy /

Fakto ? Karol Pedziriscki.

Tyldria /: j. m. /

On tak chce. Spełniłam tylko



jego noli. -

Wscibińska

To fałsz. - Parciu! odepnij się.  
Zadaj klam tym oszczercom,  
którzy się urągają z nas  
/: trzenie go na reke / Hysrysk?

Pewocio /: wyrzucając reke /

O, daj mi ciotka s'wiety spokój.  
Nie jestem już smac kacem i  
może ~~robić~~ co mi się podoba.  
/: odchodzi na bok wgląd /

Wscibińska

Nie to prowadzi! Bore czego  
ja się doczekałam /: chwyta się za  
głowe z rozpaczoną / Teke kariba.

Grubalski

Tylko niech paui tego uciw-  
gada po mieście.

Scrypkowski

Chyba pod sekretem, pod wielkim



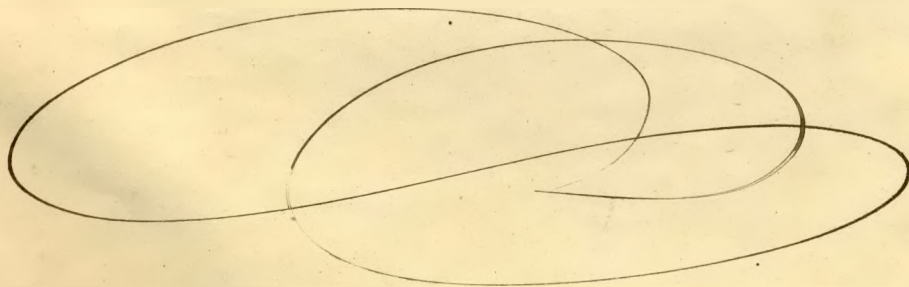
sekretem.-

/: Wicibinska odwraca się od nich  
z oburzeniem. Wszyscy się śmieją  
Klonowski całuje Karola w czo-  
ło i łacze go z Ścią. Honorata  
ich także błogosławi. Sylwia  
na boku z zakrytą rekami trwa.  
rra,/-

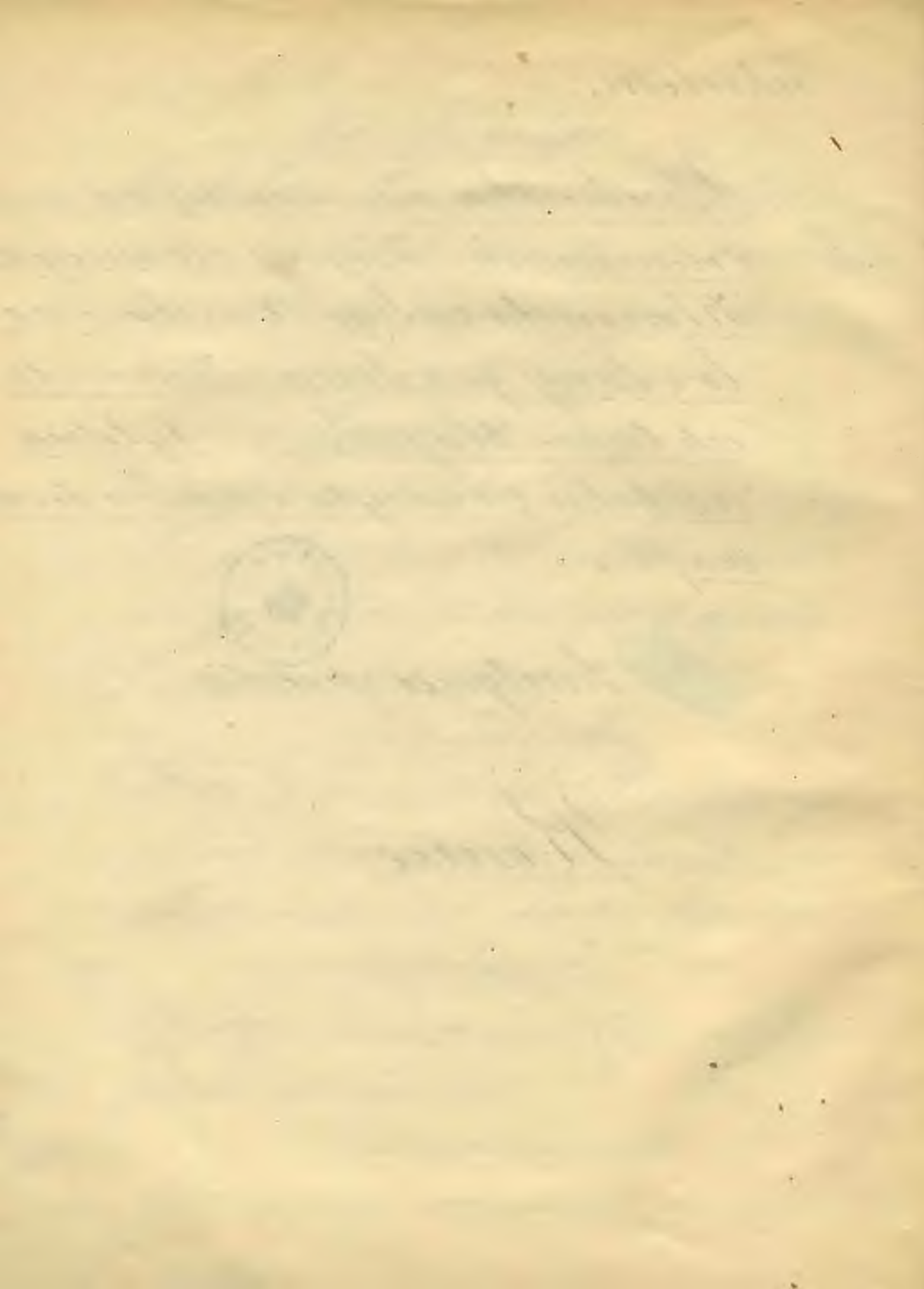


kurtyna spada

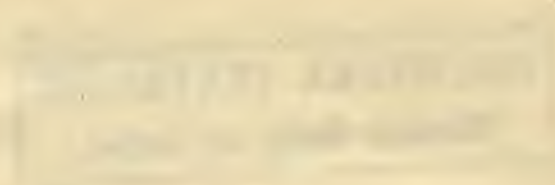
Koniec













**BIBLIOTEKA TEATRALNA**  
Własność Gminy m. Lwowa.





THE UNIVERSITY OF CHICAGO  
LIBRARY  
1924







K, 102

19.08.85

75



